Nr 26. Kraków, 1 Lutego — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie austryackiem	24	6	2 c. 25.
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędа pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstatte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 31 stycznia.

Kiedy przed półtora-rokiem po raz pierwszy w Rosyi sądzono publicznie spisek Neczajewa, wyraziliśmy przekonanie, że system wolnej obrony w przestępstwach politycznych nie może się utrzymać w kraju rządzonym despotycznie. Jakoż niedługo potem wydano nowe przepisy, utrudniające swobodę obrony, a zarazem ścieśniono jeszcze bardziej wolność słowa w piśmie. Teraz sprawa Neczajewa powtórnie została podniesioną, w skutek wydania przez rząd szwajcarski głowy spisku, jeśli tak nazwać można związek kilkunastu ludzi, po większej części niedorostków dwudziestoletnich, niewiedzących wcale czego chcą, mających cele abstrakcyjne i działających w drobnej koleżeńskiej sferze, a w samym początku rozbitych zupełnie z powodu dokonanej zbrodni. Proces tych spiskowców był też więcej może ciekawy dla psychologa, mianowicie psychologa nie duszy człowieka, ale ducha ludów, aniżeli dla polityka. Ostatniego bowiem nie mogło w błąd wprowadzić *decorum* zewnętrzne spisku, w rzeczy samej pokrywające młodzieńcze marzenia o szczęściu rodzaju ludzkiego w jakiejś fantastycznej rzeczypospolitej, kiedy ów spisek nie miał ani przyjaciół, ani celu oznaczonego, ani najmniejszych środków. Byłaby to raczej zabawka dziecinna, niżeli fakt politycznego znaczenia, gdyby ta zabawka nie nabrała strasznej dramatyczności przez wykonanie podstępnego morderstwa na osobie kolegi, pod pozorem dla jednych, a podejrzeniem może istotnem drugich, że ich kolega wyda lub wydać może ów mikroskopijny związek.

Spisek więc jako fakt polityczny jest sam przez się nader drobnych rozmiarów, rzuca jednak światło na stan i usposobienie umysłów w Rosyi. Społeczeństwo rosyjskie nie jest podminowane spiskami, jak niektórzy twierdzą, lecz odbywa się w niem natomiast fermentacya pojęć, podkopująca podstawy moralne społecznego bytu. Wyższa cywilizacya, zaszczepiona na gruncie nieprzygotowanym, przy ścieśnionej swobodzie myśli i słowa, przy religii oficyalnej, wyłącznie panującej, a więc zarazem zaniedbującej wyrabiania pojęć i moralności wyznawców, musi w społeczeństwie wyradzać teorye używania życia, bezwzględnego negowania podstaw bytu państwowego i zasad moralności. To też z jednej strony widzimy w cywilizacyi rosyjskiej dążenie do wyzyskiwania materyalnych stron postępu, do brania życia z jego praktycznej strony i przywłaszczania sobie tych mianowicie stron cywilizacyi, które zapewniają dobrobyt osobisty, wygody, użycie, a nawet nadużycie; jak z drugiej strony wyrastanie coraz nowych sekt religijnych, starających się wyzwolić się z pod narzuconych urzędowych form, często z krzywdą samej moralności i pojęć chrześcijańskich, które nie weszły w krew narodu, będąc zaledwie powłoką zewnętrzną starych przesądów, wyobrażeń wschodnich i moralnego zaniedbania. Obok tego wytwarzają się opinie, które w każdym objawie społecznego bytu widzą ucisk, i chciałyby rozwiązać wszelką spójnię społeczną, mniemając może w ten sposób skruszyć despotyzm, a nie widząc, że dążą najprostszą drogą albo do jeszcze większego ucisku, albo do walki powszechnej jednostek ze sobą, w której podobnie jak w dzikim stanie, silny lub zręczny bierze przewagę nad wykształconym i uczciwym.

Ten prąd negacyjny nie uznający żadnych związków społecznych, podkopuje zarazem podstawy moralności, i dla tego nie dziwną jest rzeczą widzieć teraz w Rosyi wielką liczbę nieletnich przestępców, dowód zupełnego zwątpienia w młodzieży nawet gimnazyalnej. Tym również stanem usposobienia umysłów dopiero wytłumaczyć można, jak kilku młodych ludzi, po większej części z nieopisanym wstrętem wewnętrznym, pod kierunkiem z gruntu zepsutego Neczajewa daje się przezeń użyć, do spełnienia największej zbrodni, do targnięcia się na życie niewinnego kolegi, którego nawet kochali. Jeden z zabójców (Uspieński) przyznawał się wprost do teoryi, że społeczeństwo ma prawo pozbyć się swego członka, skoro mu on zawadzać się zdaje; a tak pod hasłem nihilowania zasad społecznych i bytu państwa, dążąc niby do obalenia despotyzmu i wolności, w tem szczupłem gronie młodych ludzi zapanował despotyzm jednego i to najmniej uczciwego ze wszystkich. Neczajew okazał się w tej całej sprawie człowiekiem wyzutym ze wszelkich uczuć szlachetnych, wprawdzie silnej woli i imponującej zimnej krwi, czem o wiele przewyższał swoich towarzyszów, ale egoista myślący ciągle o sobie i o swojem osobistem ocaleniu, nie umiejący nawet bronić swych fałszywych opinij, bez zdolności i rozumu, nakoniec bez żadnych pojęć moralnych i bez poczucia obowiązków. Jeżeli mógł on wywierać tak silny wpływ, to jedynie przy pomocy spaczonego kierunku umysłów, ponieważ był bardziej zdecydowanym nihilistą, więcej niemoralnym od innych, a to właśnie czyniło go wielkim wobec towarzyszów. Proces jego wprawdzie był publiczny, ale nie zachowano w nim przepisów zabezpieczających obronę, nie dopuszczono najmniejszej wzmianki, że powód zabójstwa nie był osobisty, ale nosił charakter polityczny; a nawet publikowanie procesu dozwolono jedynie z urzędowego tekstu.

Znaczenie polityczne obu procesów neczajewowskich, spoczywało nie w doniosłości faktów politycznych, zdziałanych przez spiskowców, ale w jawności sądu. Rząd zamierzał skompromitować rewolucyjne dążenia przez wystawienie pod sąd opinii ludzi skalanych zbrodnią, tem bardziej wstrętną, ile że dokonaną na zimno i to na człowieku młodym, szlachetnym i wolnym od zarzutu zdrady, za którą śmierć poniósł. Sama więc jawność w tym razie zachowana, nie ma wcale oznaczać przyjęcia przez rząd rosyjski pewnych rękojmij dla przestępców politycznych. Przeciwnie, gruba tajemnica pokrywać będzie i nadal wszelkie tego rodzaju sądy, jawność bowiem może być niebezpieczną dla rządu samowładnego wobec ludności, trzymanej w silnej dłoni i prowadzonej na pasku, na którą mowa wolności im mniej znana, tem większe mogłaby robić wrażenie. Nie chcemy przesądzać, o ile rząd dokonał swego zamiaru, o ile skompromitował nihilistów w oczach społeczeństwa rosyjskiego; to pewna tylko, że przyczynił się do odsłonięcia choroby trawiącej organizm narodowy. Wprawdzie teorye nihilistyczne dotychczas utrzymują się na powierzchni wyższych sfer, nie można jednak zapominać, że naród pozbawiony wychowania religijnego, wyzwalający się z form urzędowego wyznania, aby wpadać w obłędy szału i namiętności, łatwo może przyjąć negacyę społeczną i jest tem samem usposobiony do nihilizmu. Nie tyle zaś trudno w takim razie uniknąć rządowi wstrząśnień społecznych, które i tak na despotyzmie, chociażby pod nową formą skończyćby się musiały; ile ochronić potęgę państwa. Rosya jest też wprawdzie olbrzymem o wielkich zasobach, jeżeli jednak dalej rozwijać się w niej będzie podobne zepsucie moralne, to kolos może się znowu okazać znacznie słabszym, niż wszyscy przewidują.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 30 stycznia.

Słyszymy, że w kołach poselskich zakładają się o to, czy rząd wniesie jutro reformę wyborczą, czy nie. Według tego, cośmy już wczoraj pisali i co dziś potwierdzić możemy, wygrają zakład ci, co utrzymują, iż rząd jutro jeszcze nie wniesie przedłożenia swego. Wszak dzienniki blizkie kołom rządowym piszą, że dopiero w sobotę odbyć się ma rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana w sprawie reformy wyborczej. Więc jutrzejsze posiedzenie Izby niższej w każdym razie przyjdzie bez niespodzianki.

Jeszcze nie koniec zaprzeczeń naszych. Dowiadujemy się, że p. Smolka nie był wcale w Pradze a i w Wiedniu nie brał udziału w konferencyi czeskiej, z prostej przyczyny, iż takiej konferencyi nie było. Jednemu z tutejszych dzienników piszą ze Lwowa, iż N. Pan zawezwał hr. Gołuchowskiego do Wiednia. Istotnie tutaj obiegają pogłoski w kołach poselskich o przyjeździe Namiestnika galicyjskiego do Wiednia. Wezwanie mogło atoli nastąpić ze strony rządu, nie ze strony Cesarza.

Jenerał Mollinary wyjechał do Pogranicza wojskowego, celem dokonania przeobrażeń tej prowincyi; otrzymał on pełnomocnictwo daleko sięgające, lecz zarazem i polecenie, aby z wielką postępował oględnością i unikał starć między władzą a ludnością. Siła wojskowa monarchii nie dozna żadnej zmiany w skutek zniesienia Pogranicza; przyległe wojskowe okręgi werbownicze w Węgrzech, rozciągnięte zostaną na Pogranicze.

Berlin 29 stycznia.

(A.) Podczas gdy sejm zajmuje się naradami nad etatem i rozstrzyganiem kwestyj lokalnych w niektórych prowincyach państwa, przycichły chwilowo walki stronnictw spowodowane nowo insynuowanemi projektami do ustaw kościelnych, zwłaszcza, że powierzenie sformułowania ich osobnéj komisyi zwraca uwagę publiczną na czynności tejże tak długo, dopóki innowacye te nie staną się przedmiotem nowych obrad sejmu, co jutro ma nastąpić. Zapisać tylko można w téj mierze niechęć, jaką projektowane reformy kościelno polityczne wywołują także w obozie ewangielickim, którego najwyższa Rada kościelna przesłała sejmowi protest, domagając się, aby nowe ustawy były tylko obowiązującemi dla katolików, protestanci zaś aby mogli zajmować wobec państwa stanowisko dotychczasowe. Za to przepełnione są dzienniki uwagami nad nową broszurą Dr Kettelera biskupa moguckiego, która aczkolwiek już podczas wojny francuskiéj napisana, teraz dopiero wydrukowaną została. Nosi ona tytuł „Katolicy w państwie Niemieckiem, projekt do programu politycznego" i zawiera 13 punktów naznaczających stanowisko kościoła wobec państwa, w czem naturalnie partya narodowo-liberalna upatruje zaczepkę uknutą przez katolików już przed dwoma laty przeciw świeżo tworzącemu się państwu Niemieckiemu. Niemniéj wrażenia wywarły mowy księcia kanclerza w sejmie, w których tenże nie powiedział wprawdzie nic nowego lub nieznanego powszechnie, oznajmił jednak ponownie swe zapatrywania się na sprawy bieżące, równie jak udział, jaki mieć w nich zamierza. Obietnica więc popierania projektów do ustaw kościelnych była na pierwszem miejscu, niemniejszy położył on nacisk na stanowisko swoje wobec ministeryum pruskiego, które ma porę czać, że cała polityka trzymać się musi kierunku przezeń nadanego, co podniósł jeszcze i uwagą, że gdyby kiedykolwiek solidarność ta ustać miała, on jako kanclerz nie będzie się poczuwał w prawie pozostania nadal członkiem pruskiego ministeryum; dla tego więc zwraca uwagę na konieczność zgodnego postępowania sejmu pruskiego z parlamentem.

Demokratische Zeitung ogłasza oświadczenie p. Łyskowskiego posła z Prus Zachodnich, do napisania którego widział się tenże zmuszonym ze względów, jakie sam podaje. Brzmi ona jak następuje: „Od niejakiego czasu zarzut ultramontanizmu zrobiono hasłem *(Stichwort)* prasy niemieckiéj, nieprzyjaznej Polakom. Mnie nawet osobiście jako posłowi, jeden z członków partyi postępowéj komisyi edukacyjéj z okazyi obrad nad petycyą językową polskiej ludności Prus Zachodnich, podał za przyczynę jéj nieprzyjęcia. Gdy zaś petycya ta przeszła pod obrady sejmu *in pleno* d. 22 b. m., dano mi poznać z drugiéj strony, że objaśnienia umieszczone przy końcu mojéj mowy, a podające jako przyczyny polityczne do uwzględnienia petycyi wolność i jedność Niemiec, znajdują opór w partyi katolickiéj i konserwatywnéj. Nie mogąc tego przypisywać niczemu innemu, jak tylko nieporozumieniu, czuję się w obowiązku wykazać dobitnie moje stanowisko polityczne, ponieważ zawsze trzymałem się téj zasady, że *clara pacta, claros faciunt amicos*. W teraźniejszem wezbraniu fal politycznych w Niemczech znajduje się u góry i nadaje ton chwilowo ta fala, która poświęca idei państwa *(Staatsraison)* wszystko, wyklucza wszelki indywidualizm, a więc zagraża równie kościołowi jak zasadzie zachowawczéj, jak narodowości i wolności obywatelskiéj. W tem więc szukać należy powodów łączności tych partyj, że idei państwa wszystko pożerającéj przeciwstawiają indywidualizm, a despotyzmowi centralizującemu pierwiastek federacyjny. Że łączność ta ma za sobą przyszłość i że utoruje w tym duchu drogę wolności i jedności niemieckiéj, o tem jestem przekonanym, a w tem co powiedziałem, znajdują się przyczyny, dla których frakcya polska już teraz łączy się raz z partyą postępową, raz znowu z zachowawczą, lub z katolickiem centrum. Zdaje mi się, że się nie mylę, a z artykułu *Demokratische Zeitung*, broniącej indywidualizmu w każdym kierunku, przyszedłem do przekonania, że pismo to nie sprzeciwi się zasadom przezemnie naszkicowanym. Ponieważ także mam przekonanie, że przyszłość należy do tego kierunku, przeto wybrałem pismo wasze do niniejszego oświadczenia."

Rzym 26 stycznia.

Po sprawie dymisyi i wyjazdu hr. Bourgoing, która nad Tybrem i w Paryżu zaniepokoiła na chwilę umysły, a zwróciła uwagę całej katolickiej i rewolucyjnej Europy, po awansie kapitana statku Orenoque, służącym przynajmniej za dowód wpływu konserwatywnej części Francyi na rządy Thiersa, po interpelacyi p. Belcastela w Wersalu, na którą tutaj z niecierpliwością widoczną czekano, po przyjęciu posady ambasadora przez p. Corcelles, wróciliśmy do dawnego stanu: do politycznej ciszy, a wewnętrznego niepokoju. Uderzać musi, jak mało potrzeba do zaniepokojenia Europy, i dość jednego czynu śmielszego, jednego pewniejszego siebie słowa. W tym pokoju, o którym wszyscy sobie powtarzają nawzajem, jakby się wspólnie upewnić o nim, lada fraszka staje się wypadkiem, nieznaczące zajście przybiera postać europejskiego znaczenia. Rządy oparte jedynie na fakcie spełnionym, czując brak podstawy w stosunkach międzynarodowych, żadnych nie uznając zasad nawet teoretycznie, niczego się tak nie boją, jak małych nawet wydarzeń, któreby mogły je zmusić do jasnego wypowiedzenia stanowiska jakie względem swoich sąsiadów zajmują.

Mowy ministrów szczególniej włoskich zostaną pamiątką prawdziwych arcydzieł krasomowstwa parlamentarnego; które zjednawszy sobie wiele oklasków, zająwszy kilka godzin obrad izby, wszystkich mniej więcej zadawolnią bo każdemu pozwolą mglistą myśl, w bardziej jeszcze mglistych wyrazach wedle własnego tłomaczyć sobie usposobienia. Ludzie nierozsądkiem nazywają, gdy kto jasno rzecz swoją przedstawia, a nie obwijając jej, jak mówią w bawełnę całe swe wypowiada przekonanie, a za najwyższy nierozum uważają, jeżeli je broni z poświęceniem własnej osoby. Dzienniki rewolucyjne włoskie więcej się jeszcze dziwiły hr. Bourgoing, niżeli się na niego gniewały. Nie pojmowały, by dyplomata naszego czasu mógł mieć skrupuły sumienia i tak daleko drażliwość własnych przekonań posuwał; ruszały tylko ramionami na słowa ambasadora, które po otrzymaniu odmownej odpowiedzi od p. Rémusat, wyrzekł do swoich podwładnych uwiadamiając ich o swej dymisyi „chcę moim dzieciom zostawić przynajmniej nieskalane katolickie imię."

Na Montecitori tymczasem chorągiew powiewa od dni dziesięciu, ale jak zwykle we Włoszech taka mała liczba deputowanych przybyła, że ledwie wystarcza do przepisanego regulaminem kompletu. W pierwszym roku parlament w Rzymie był nowością, niepewność zresztą dalszych wypadków sama już liczniej zgromadzała nad Tyber włoskich reprezentantów „ale dzisiaj kiedy legalności faktu dokonanego nikt nie zaprzeczył i przyszłość nie przedstawia żadnych widoczniejszych przynajmniej czarnych punktów, śmiało można wrócić do dawnego zwyczaju i nie trudzić się darmo na nudne parlamentarne sesye. Cóż dziwnego! Ministeryum przedstawi nowe prawa o podatkach, każe wotować nowe budżeta; kilka nowych przeprowadzić ustaw, o szkołach, bezpieczeństwie publicznem, kolejach żelaznych i ledwie nie co drugi dzień wzywa na długie zebrania przedstawicieli opinii i życzeń kraju. Czy warto opuszczać zakątek domowy, rodzinę, rozpoczęty już może karnawał dla tak błahych kwestyj. Jak przyjdą głośne rozprawy nad prawem o zniesieniu zakonów a będzie sposobność powiedzieć szumnych kilka frazesów, możność głośnego wyjawienia swej nienawiści dla Kościoła, uderzenia na Watykan, które zjedna na pewno uwielbienie galeryi i uznanie kilku dzienników wpływowych, możecie być pewni, że się sala parlamentu zapełni i mało które miejsce w izbie prożnem pozostanie. Dzienniki nawet rządowe skarżą się na to lenistwo czy niedbałość o dobro publiczne deputowanych, ale ci przedstawiając niby opinię publiczną, żartują sobie z niej na dobre i wolą mandatu dla własnego używać pożytku.

Towarzystwo kolei wytoczyło proces kilku ojcom ojczyzny o nadużycie prawa, jakie posiadają deputowani włoscy wolnego i bezpłatnego przejazdu w całem królestwie, pokazało się bowiem, że niektórzy reprezentanci posyłali medal oznaczający mandat z nazwiskiem koła wyborczego swym przyjaciołom i dobrym znajomym, dla oszczędzenia im niepotrzebnego wydatku kilkuset, lub kilkudziesięciu franków. Wszczęły się z tego powodu rozprawy; Izba, by nie dać rozgłosu niekoniecznie czystej sprawie, (chociaż jeden z mowców dowodził dowcipnie, że nie można odpowia-

---

Część literacko-artystyczna.

O dyplomacyi takiej jaką jest.*)

Pod dyplomacyą rozumiemy postępowanie, które zachowują jedne państwa względem drugich, i reguły kierujące ich zewnętrzną polityką. Nie będąc powołanymi do zajmywania się dyplomacyą, ludy czują jednak jej działanie, stanowiące o ich przeznaczeniu domyślają się jej sprężyn, ale nie wnikają zupełnie w jej tajniki, i niezdają sobie jasnego rachunku z jej doktryn. To czego one nie czynią, będziemy usiłowali dokonać.

I.

Dyplomaci.

Poczniemy od przyjrzenia się osobistościom, których właściwem zajęciem jest stosowanie tej na pół tajemnej umiejętności; zaznajamiając się z jej zwolennikami, łatwiej nam przyjdzie zgłębić ich doktryny.

Chcąc sobie wyobrazić ideał wojownika, sędziego, administratora, lubimy uposażać ich wszelkiemi cnotami wymaganemi przez czynności mniejszej lub większej wagi do jakich wykonywania są powołani. Prawdziwy żołnierz, mówimy, jest śmiały, wierny, otwarty wydaje się nam gwałtowny i rubaszny, lecz niemoc go rozbraja i może zawsze liczyć na jego pomoc. Scisła bezstronność, sumienie niepokojące się najdrobniejszą wątpliwością, ciągła czujność nad utrzymaniem w swej mocy i wykonaniem obowiązujących praw, oto konieczne przymioty administratora.

Jakież zaś własności cechują doskonałego dyplomatę? Słysząc już tę nazwę, przedstawiamy sobie zaraz człowieka przebiegłego, rzadko mówiącego prawdę, lub przynajmniej niewypowiadającego jej zupełnie; umiejącego ułożyć wypowiedziane zdanie w ten sposób, aby zakończenie niweczyło to, co początek zdawał się zapowiadać; który niewiedząc o czemś, udaje, że o tem wie, a wiedząc udaje, że nie wie który, nie wynurzając się nigdy przed drugimi, czycha, aby ich podchwycić, który w sprawach publicznych baczy na pożytek i korzyść, bez względu na prawdę i sprawiedliwość; który wreszcie w razie potrzeby, nie wzdraga się złowić w zasadzkę dobrodusznych i niewinnych, jeżeli tylko pozory jako tako za nim przemawiają, lub jeżeli niezwykła korzyść pokrywa odrazę, jaką wznieca jego postępowanie. Powiedzieć o kimś: to dyplomata, nie uchodzi wcale za pochwałę, a nikt pewno po takiem poleceniu nie będzie się bardzo kwapił, aby się z nim zaprzyjaźnić.

Tak więc wszystkie zawody życia społecznego, wymagają od tych, którzy im się oddają pewnych przymiotów moralnych, mniej więcej związanych z ich czynnościami a nawet koniecznych, aby je wypełniać, jeżeli już nie z odznaczeniem, to przynajmniej przyzwoicie. Jedna tylko dyplomacya wyłącza się od tej ogólnej reguły. Prawdziwy to kłopot oznaczyć ów przymiot moralny, który jej ma być właściwy, gdyż obowiązkiem dyplomaty, jest być wiernym swemu posłannictwu; a chcąc mu być wiernym, winien on się wystrzegać szczerości i wspaniałomyślności, i stać się głuchym na głos sprawiedliwości i ludzkości. [1])

We wszystkich sprawach tego świata, publicznych czy prywatnych, nieuważamy interesu osobistego, choć tak na tym świecie potężnego, za jedyną czynności nasze kierować mającą zasadę. Sprawiedliwość i moralność służą do tego, aby nim pokierować, umiarkować go lub pokonać. Tylko w dziedzinie dyplomacyi interes włada niepodzielnie; usadowił się, jako jedyny rozjemca między tem co można i tem co należy czynić.

Słuszność, ludzkość, wielkość duszy ogłoszone tu są za rodzaj głupiego szału, budzącego drwiący uśmiech w gronie dyplomatów z powołania, a jeżeli czasem uczucia te objawią się w sercu jakiego męża stanu, wystrzegać się będzie bardzo, aby się z niemi nie zdradzić; wstydliwy filantrop, chcąc się wytłómaczyć kolegom z najdrobniejszej jaśniejszej iskierki, starać się będzie zaćmić ją jakimś pozorem interesu materyalnego, aby nie dać pobudki do żartów z polityki zwanej uczuciową, i nie uchodzić za błędnego rycerza w sprawach stanu.

Słowa: cnota, heroizm, niedałyby się zatem pogodzić z wyobrażeniem, które utworzyliśmy sobie o dyplomacyi. Zbliżenie tych wyrażeń tworzyłyby nawet coś śmiesznego.

Ktoby się wyraził o jakimś gabinecie, iż jest to gabinet cnotliwy, nieszczególnieby go pochwalił, a jeszcze nigdy niesłyszano podobno o heroizmie dyplomatycznym.

Co więcej, dosyć, aby ktokolwiek otrzymał posłannictwo dyplomatyczne, a nowe jego funkcye zmieniają go zupełnie. Najszlachetniejszy patryota, obywatel prawy i odważny, zmieniają od tej chwili w której zostają dyplomatami charakter i zasady. Tak długo, jak długo pracują w zawodzie dyplomatycznym sądzą, iż jest to rzeczą dozwoloną, a nawet rodzajem zasługi nie zasmucać się niepowodzeniem, lecz kroczyć naprzód choćby niezawsze działając w dobrej wierze.

Ludzkość miała więcej sprzyjających sposobności wówczas, gdy zajęcia dyplomatyczne powierzane były tylko czasowo, już to jakiemuś wojownikowi, już to mężowi stanu oddającemu się innym czynnościom politycznym. Choć bowiem owa zmiana fatalna miała miejsce, zdarzało się jednak, iż rozmyślania dyplomatyczne nie obierały zupełnie te indywidua z uczuć i przymiotów, któremi się odznaczali w poprzednich swych zawodach. Cywilizacya wprowadziła wszędzie podział pracy, a wyniki tego podziału nie wszędzie były szczęśliwe, szczególniej w dyplomacyi [2]). Istnieje obecnie rasa ludzi, którzy od przyjścia na świat żywią się wyłącznie doktrynami dyplomatycznemi i niepodobna im w końcu zapatrywać się i działać inaczej, tylko według tych doktryn; którzy całe życie pracują tylko nad układaniem zdań dobrze naprzód obmyślanych; którzy zamykają się w ograniczonem kółku, z którego wszelka szlachetna myśl, wszelkie wznioślejsze uczucie, są wygnane, a którzy mimo tego uważają się za powołanych do rządzenia światem. Zkądże więc pochodzi ta nieustanna sprzeczność między naszemi uczuciami, naszemi zwykłemi zapatrywaniami i dyplomacyą? Czyżby miała istnieć inna moralność, inna religia, inny Bóg dla dyplomatów? Nie jestże to zadziwiającem, iż przy jednem z najwznioślejszych zajęć ludzkich, wszystko co człowiek zna szczytniejszego i piękniejszego, co tworzy jedyną i prawdziwą jego zasługę, nie może znaleźć miejsca i zastosowania. Nie jestże to jeszcze bardziej godnem zastanowienia, iż nikogo to nie dziwi? iż ludów nie przeraża, gdy widzą to stałe i niezmienne pominięcie tego, co poczytują za największą zasługę, uważają za najświętsze w umowach i wszystkich czynnościach kierujących sprawami życia prywatnego? Jak mogła opinia powszechna znosić a nieraz i zatwierdzać tak krzyczące zboczenie od odwiecznych zasad sprawiedliwości i moralności.

Widzę tego jeden tylko powód: Oto, że każda społeczność, każdy naród zamienia się w jednostkę, i że ta jednostka zwana niby moralną [3]) uosabia w sobie całą niemoralność i całe samolubstwo w stosunku do swych bliźnich.

Rządy starożytne i gabinety tegoczesne wmówiły w siebie i wmówiły w ludy, że gdy się rozchodzi o zabezpieczenie jakiej korzyści narodowi, obowiązkiem jest panującego i jego ministra nie oglądać się na sprawiedliwość i dobrą wiarę; uchodziło to i uchodzi w pewnym względzie za rodzaj poświęcenia się dobru powszechnemu i pomyślności państwa; gdyż taką jest potęga wywierana na ludzi przez ideę moralności, iż gwałcąc ją nawet nie mogą tego uniknąć, aby się na nią nie powołali, jeżeli chcą zostać w zgodzie z sobą samymi. Trzeba bardzo nadzwyczajnych okoliczności, trzeba umysłowego zboczenia i pomięszania najgłówniejszych pojęć, aby człowiek zaszedł tak daleko, iżby przyjął za stałą regułę swego postępowania za-

*) Podajemy jeszcze wyjątek z dzieła: *Essai sur la Diplomatie* księcia Adama Czartoryskiego według przekładu p. Antoniego M..... W chwili gdy spór ks. Gramonta z hr. Beustem tak dalece nadwerężył podstawy uznane przez dawną dyplomacyę, nie od rzeczy będzie pokazać sąd jaki o dyplomacyi i dyplomatach miał jeden z nich niezawodnie najzacniejszy. *(P. R. Cz.)*.

[1]) Wierność dla tych którym służymy nie zawsze jest moralną: prokuratorowi zdaje się, iż pokłada zasługi, jeżeli dopomaga wiernie do powodzenia złej sprawie. *(Uwaga autora.)*

[2]) Zobacz o klasie dyplomatów bardzo trafny ustęp w *Pamiętnikach* P. Guizot T. II (Uwaga 2go wydania).

[3]) Każde stowarzyszenie nazywa się prawnie osobą moralną. (Uwaga autora).

dać za niepoczciwego służącego, który medal z kieszeni wyjąć może i nim się posłużyć), nie dozwoliło wezwać przed kratki obwinionych deputowanych. Zabawny przytem wniósł projekt poseł Asproni, by dla dalszych nieporozumień znieść medale, ale obliczyć stąd mogące wyniknąć szkody „bo trudno przecież żądać, by ludzie darmo służyli Ojczyznie“ i wypłacić deputowanym w papierach likwidacyjnych. Jeden z dzienników w odpowiedzi na ten projekt przypomina jedynie słowa Massima d'Azeglio, który lubo zwolennik systemu nowoczesno-parlamentarnego, ostrzegał dawno już współziomków, by na koszt przedstawicieli nie wybierali „ani adwokatów, ani literatów, ani ludzi uczonych, ale po prostu uczciwych właścicieli ziemskich, nawet prostych rolników“.

Ludwik Dubino w ten sposób opisuje bezinteresowność dzisiejszego królestwa deputowanych w swej *Storia di un biennie*. „Nasi reprezentanci narodu zamiast przedstawiać potrzeby różnych prowincyj, które im własne powierzają sprawy, najczęściej przedstawiają tylko miarę osobistego wyrachowania i obliczanych z mandatu spekulacyj. Pięciuset deputowanych, pięciuset patryotów, z których każdy ma swoje w rządzie osobne zajęcie, albo dobrze płatnego urzędowania, albo radcy bezpłatnego różnych banków i przedsiębiorstw finansowych, albo redaktora ministeryalnego dziennika, lub innego wpływowego wydawnictwa. Jest to połączenie nauki z moralnością nie wedle systemu Platona, ale raczej wedle systemu Diogenesa. Wszyscy tu znamy ludzi, którzy zrzekli się posad z pensyą trzech, czterech tysięcy franków rocznie, dla otrzymania bezpłatnego mandatu deputowanego, którzy nie mając żadnego majątku, prowadzą życie daleko wygodniejsze i wspanialsze dzisiaj, niżeli przed zajęciem się sprawami publicznemi. Jak się to dzieje? Wszystko to są cuda i tajemnice nasze rządowe.“

Tymczasem p. Sella potrzebuje pieniędzy i kuje nowe ustawy dla wydostania nowych podatków. Dziwnie żarłoczne dziecko, ta jedność włoska i dochody państwa nigdy mu wystarczyć nie mogą. I tu się kiedyś pokażą „cuda i tajemnice rządowe“. Dotychczas były dobra królewskie, koleje żelazne, dobra klasztorne i dobra duchowieństwa świeckiego, ale połknąwszy wszystkie zapasy i straciwszy je z łatwością, trzeba się udawać do ziemi i od jej mieszkańców żądać zaspokojenia tego suchotniczego głodu. Ale prośby nie pomagają; groźby nawet nie wiele skutkują, tak, że siły użyć trzeba było, co sprowadziło zajścia krwawe w kilku miejscowościach królestwa. W kilku innych prowincyach rząd widząc, że nie potrafi ściągnąć zaległości, był zmuszony spłatę ich rozłożyć na dwa, trzy a nawet cztery lata. Jeżeli to się zacznie powtarzać, wszystkie nowe projekta i ustawy chociażby trzy razy przez parlament sankcyonowane, na nic się nie przydadzą.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Józefa **Breuera** na prezesa, a Roberta **Domsa** na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie na r. 1873.

Wiedeń 30 stycznia. Izba **wyższa** w Radzie państwa, która na wczorajszem (23) posiedzeniu nader nielicznie była zgromadzoną, uchwaliła prawie bez rozpraw trzy ustawy, które Izba deputowanych jeszcze w lecie roku zeszłego ostatecznie załatwiła; są to przedłożenia o praktyce chirurgów, o nabywaniu gruntów zyskanych przez regulacyą rzek, wreszcie o spółkach akcyjnych i gospodarczych. Podczas rozpraw ogólnych nad tą ostatnią ustawą wniósł Dr **Hasner**, aby odesłać ją jeszcze raz do komisyi z poleceniem, aby ta poddawszy ten przedmiot ponownym obradom przerobiła ustawę w ten sposób, iżby za jej podstawę wziąć nieograniczoną solidarność członków do spółki należących. Po przemówieniu ministra sprawiedliwości Dra **Glasera** wniosek ten upadł, poczem całą ustawę składającą się z 95 paragrafów uchwalono *en bloc* w drugim, a następnie przyjęto w trzecim odczycie. Przyszłe posiedzenie Izby wyższéj nie naznaczone.

— Na porządku dziennym posiedzenia jutrzejszego Izby deputowanych w Radzie państwa znajduje się sprawozdanie wydziału o projekcie ustawy, odnoszącéj się do zabezpieczenia i egzekucyi płac ze stosunku robotniczego i służbowego. Przedłożenie rządowe, a zgodnie z niem i pierwotny projekt wydziału uznały, że w stałych stosunkach służbowych wolną jest od wszelkich rozporządzeń co do zabezpieczenia i egzekucyi płaca roczna 600 zł., w stosunkach zaś służbowych niestałych cała zapłata jeszcze nie zarobiona i jeszcze się nie należąca bez względu na jéj wysokość.

Na wniosek dep. Dra **Knolla** ostatni ten przepis ma być zmienionym, w ustawie zaś zamieszczonem będzie rozporządzenie, że zapłata pobierana na raz lub w pewnych okresach czasu, jeżeli kwota na dzień wypłaty przypadająca nie przenosi 100 zł., nie może być dotkniętą wspomnianemi przepisami pierwéj, dopóki 1) płaca lub służba nie zostanie wykonaną, 2) dopóki nie upłynie dzień, w którym wypłacana ma być zapłata w myśl ustawy, kontraktu lub zwyczaju. Również późniejsze rozporządzenie tego rodzaju, odnoszące się do zawieszonéj lub na terminie wydanéj zapłaty, ma być na wniosek dłużnika znowu zniesionem, skoro udowodnionem będzie, że zapłata pomimo żądania w porę, nie została wydaną.

Dalej ustawa przepisuje: „Płaca oraz inne kwoty służbowe, zostających w stałej służbie prywatnej osób, nie ulegają tym rozporządzeniom, jeśli ogólna suma tych płac nie przenosi rocznie 600 zł.

Jako „służbę stałą“ uważać należy stosunek służbowy, jeśli takowy w myśl ustawy, umowy lub zwyczaju, najmniej na rok jest ustanowionym lub w razie nieoznaczonego czasu, jeśli termin wypowiedzenia naznaczony jest najmniej na trzy miesiące“.

W motywach do ustawy powiedziano, że ustawodawstwo państwowe uważać musi za jedno z najważniejszych swych zadań: obronę, rozwój i popieranie pracy, przedewszystkiem zaś musi się o to starać, aby utrzymanem zostało źródło pracy wszelkiej — siła robocza pojedyńczego, żeby przeto pracującemu z jego dochodu nie odebrano więcej, jak potrzebuje na swoje utrzymanie. Z prawa egzekucyi przysługującego wierzycielowi, nie można robić użytku niszczącego siłę roboczą. Nie należy atoli przez to stwarzać przywileju dla klas pracujących, lub wyszczególniać dających pracę, powinien tylko zastrzeżonym być interes państwa i utrzymaną siła robocza.

— Podkomitet wydziału skarbowego Izby deputowanych w Radzie państwa, ukończył już prace swoje co do przedłożenia rządowego o uregulowaniu płac urzędników. Wnioski swoje ułożone po wysłuchaniu zdania reprezentantów ministerstwa oświaty i skarbu przedłożył już wydziałowi skarbowemu. Podkomitet nie dołączył uzasadnienia wniosków swoich, lecz tylko sam projekt składający się z 4 części, mianowicie: poprawiony projekt ustawy głównej, projekt ustawy o tworzeniu funduszu emerytalnego, projekt ustawy o podwyższeniu płac nauczycieli szkół państwowych i rezolucya o pozostawienie dodatku na drożyznę.

Projekt podkomitetu pozostawia co do punktu pierwszego, postanowienie rządowe o płacach według stopnia i o dodatkach pięcioletnich i aktywalnych; w samym rozkładzie płac nie zaprowadza zmian istotnych, lecz zastrzegł sobie, iż pod tym względem uczyni jeszcze pewne wnioski. Proponowane zaś zmiany są następujące: aby stopnie 5 i 6 miały tylko dwie klasy płac, a odnośnie tylko jeden dodatek pięcioletni, i aby nie było pięć, lecz cztery klas dodatków t. z. aktywalnych, według liczby ludności miejscowej. Do klasy tej należałby Wiedeń, do drugiej miasta wyżej 50.000 do trzeciej miasta od 50.000 do 10.000, a do czwartej miasta niżej 10.000 ludności. Również rozkład dodatków aktywalnych uległ zmianie, tak, że w drugiej klasie dodatek ten wynosić ma 60%, w trzeciej 50%, w czwartej zaś 40% z kwoty dodatku 1ej klasy; Co się tyczy dodatku t. z. funkcyjnego, zmieniono projekt rządowy o tyle, że prezesowie sądów wyższych w Pradze, Lwowie i Krakowie mają zarówno pobierać po 2000 zł. Postanowienie rządowe, iż chcąc otrzymać dodatek pięcioletni, trzeba służyć 20, lub odnośnie 10 lat, zostało wykreślonem, a pod względem ustania dodatku aktywalnego naznaczono 40 lat służby, za miast 65 roku życia.

Przepis § 12 z projektu rządowego wyłączono i ułożono osobną ustawę o funduszu emerytalnym; taksa służbowa ma wpływać do dochodów państwa, a procenta od niej mają się liczyć na rzecz funduszu.

Wreszcie jako dodatek do ustawy wydano osobne postanowienia przejściowe, w których najprzód postawiono zasadę, iż służba w dotychczasowych klasach dyet odbyta ma być liczoną przy wymiarze wysokości płacy w odnośnym stopniu rangi.

Ustawa ma wejść w życie 1 października r. b.; rząd zaś proponował w 3 miesiące od jej obwieszczenia. Najgłówniejsza zmiana jest ta, że rozkład kategoryj urzędniczych na stopnie czyli klasy przepisze ustawa, a nie rząd według swej woli i indywidualnego zapatrywania. Szczegóły bliższe rozkładu ułoży podkomitet dopiero po powzięciu wpływających na to uchwał Wydziału i Izby.

Projekt podkomitetu zajął się także stanem nauczycielskim, któremu przyznaje dodatki aktywalne urzędników odnośnego stopnia; profesorowie zwyczajni akademij należeliby w tym razie do stopnia 6go, profesorowie nadzwyczajni akademij i dyrektorowie szkół średnich do stopnia 7go, nauczyciele szkół średnich do stopnia 9go, z tym dodatkiem, że nauczycieli, którzy już doszli do trzeciego kwinkwenium, może minister za szczególne zasługi wynieść do stopnia 8go. Wszyscy profesorowie akademij otrzymać mają zarówno po 28.000 złr., po pięciu latach zaś, ale tylko raz, posunięci będą do płacy 34.000 złr. Dodatek miejscowy dla nauczycieli szkół średnich w Wiedniu i w gimnazyach tej klasy, odpada; najniższa płaca w Wiedniu wynosić ma 1.200 złr. Wszystkie inne postanowienia co do płac nauczycieli od 1870 do 1872 roku wydane mianowicie co do kwinkweniów nauczycieli szkół średnich, mają być nadal zatrzymane, z wyjątkiem dodatku na mieszkanie w Wiedniu i Tryeście.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia. Namiestnik hr. Agenor **Gołuchowski** przybył tu dziś rano pośpiesznym pociągiem ze Lwowa, i tym samym pociągiem odjechał do Wiednia.

— Z listu z Krakowa umieszczonego w *Dzienniku Polskim* dowiadujemy się, że „naród przez swych wysłańców i przez pisma swoje wyraził wolę powszechności polskiej“, aby zwłoki Pola pochować w kościele katedralnym. „Czyniąc to, wiedział naród, co czyni i dla czego to czyni“, a tylko „mała, licha i śmieszna zawiść ludzi szarpie się na wolę narodu“. Głos historyka, posła i byłego ministra, a obecnie wiceprezesa Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu, Teodora **Morawskiego**, umieszczony w *Czasie* z d. 18 b. m., jest „listem **emigranta**, reprezentującego opinię jakiejś cząstki pseudo-polskiego, a istotnie antinarodowego, arystokratycznego, przestarzałego, nieznanego wcale krajowi stronnictwa“. Dalej: „p. Teodor Morawski, szkoda, że choć był kiedyś **jakimś** ministrem, jest nawet autorem rzeczy **nieznanych** ogółowi.... wyraża swoją opinię osobistą, marudera pseudo-arystokracyi“, która sama nie posiada zasługi, „a tak uczciwie postępując, naturalnie nigdy posiadać nie może“.

Co tu bredni w kilku wierszach, a jaka szczerość w przyznaniu się do nieuctwa! Ależ bo p. Morawski był tylko „jakimś“ ministrem, jest autorem rzeczy „nieznanych“ korespondentowi *Dz. Polskiego*, który zdanie jego ogłasza. Na szczęście nie jest arystokratą ale tylko pseudo-arystokratą, a „uczciwie postępując“ „nigdy zasług posiadać nie może“.

Ależ nie na tem jeszcze koniec. „Stanisław Tarnowski *et consortes* są właścicielami i despotami *Czasu*, i używają tego dziennika za narzędzie dla obalenia „woli narodu“ i zarazem ogłosili składkę na wybicie medalu dla Morawskiego, zapewne za pomieniony list jego.

Nie sądzimy, aby warto było odpowiadać po szczególe na te wszystkie niedorzeczności i fałsze. Do ostatnich należy także to, iż *Czas* robi to co mu każą, gdy aż nadto wiadomo, że do Redakcyi należy sąd w pierwszej i ostatniej instancyi o rzeczach dziennika. Skończymy tylko twierdzeniem, że wybicie medalu dla znakomitego historyka Morawskiego zapadło w Towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu, a o wiele jeszcze dawniej, zanim śmierć zabrała naszego wieszcza, na którego grobie tak zacięty wytoczono nam proces.

— Jutro w sobotę od 12ej do 1ej odbędzie się w Muzeum Techniczno-przemysłowem 8 publiczny wykład p. A. **Kirkora**: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyczanie, V. Serbowie.“

— Mieliśmy już sposobność wspomnienia dawniej o kopiach bardzo dokładnych i wiernych z Grottgera „Lituania“ przez p. Brodowską. Kopie te zostały nabyte w Poznańskiem. Obecnie p. Brodowska robi takież kopie wielkości oryginału z pocztu Grottgerowych utworów noszących napis „Wojna“, i w tym celu przebywa w Wiedniu. Nadesłała właśnie do Krakowa dwa obrazy należące do tego pocztu. Artystka odgaduje nietylko technikę oryginału, ale i w ducha jego wchodzi.

— Mojżesz Müller i Salomon Pos tandeciarze, znaleźli wczoraj pod kościołem P. Maryi złoty krzyżyk.

— Rada szkolna krajowa ogłasza, iż ustne egzamina dojrzałości odbywać się będą we Lwowie w gimnazyum akademickiem od d. 3 do 6 marca włącznie, a w Krakowie w gimnazyum Ś. Anny od d. 10 do 13 marca włącznie. Dyrektorowie zaś rzeczonych gimnazyów oznaczą dni do odbycia egzaminów pismiennych w drugiej połowie lutego.

— **Niegoszowice** 30 stycznia.

Szanowna Redakcyo!

Dla sprostowania i wyjaśnienia prawdy, upraszam najuprzejmiej Szanowną Redakcyę o umieszczenie w waszym dzienniku, iż Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie na posiedzeniu jeszcze dnia 10 stycznia b. r. uchwalił petycyę do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim i takową na ręce posła Zyblikiewicza przesłać polecił.

Z wysokiem poważaniem

Stanisław Chwalibogowski,
członek Wydziału i zastępca prezesa.

— Wydział krajowy nadał z fundacyi Żalchockiego następujące stypendya dla szlachty po złr. 105: Zygmuntowi **Zawadzkiemu** uczn. szk. real. we Lwowie, Włodz. **Lewickiemu** uczn. szk. real. w Stryju, Eust. Baz. **Wolańskiemu** uczn. szk. gł. w Stryju, Jan. Myszce **Bereznickiemu** uczn. szk. gł. w Kałuszu.

— W Rzeszowie nie wyśledzony dotąd zbrodniarz otruł d. 7 b. m. Sündla Mandelberga. W Grabińcach w powiecie Pilźnieńskiem zabił d. 16 b. m. Jan Bała włościanin, własną matkę swoją. W Horodence kilku włościan ubiło d. 20 b. m. urlopnika Piotra Katarynczyna.

— Do Rady powiatowej Tureckiej wybrano członkiem z większej własności ziemskiej p. Grzegorza **Bonickiego**, wysłużonego komisarza straży skarbowej, a w Rohatynie ks. Włodzimierza **Czyrowskiego** obrządku gr. kat.

— Dowiadujemy się z ogłoszenia namiestnictwa, że istnieje gdzieś jakiś powiat **Chotiń**. Wnosząc z miejscowości, jest to zapewne powiat **Chocimski** noszący nazwę od Chocima słynnego w dziejach świata zwycięztwem Polaków nad Turkami, które nawet dotychczas obchodzone jest w całem chrześcijaństwie. Referent do zarazy bydła w namiestnictwie może nie znać historyi, ale przynajmniej jeografia nie powinna mu być obcą, jak i ajentowi konsularnemu w Nowosielicy, który w raporcie swoim użył tej nazwy.

— Rocznika Towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk wyszedł tom VII. Zawiera on oprócz sprawozdań, rzecz p. Karola **Hoffmana** o grobie Bolesława Śmiałego, **Libelta** o najdawniejszych zabytkach polszczyzny, Stanisława **Koźmiana** o Konstantym Gaszyńskim, Leona **Wegnera** ostatnie chwile Kościuszki, rozprawa **Małeckiego** o runach mianych za słowiańskie. Profesor Małecki pisząc to studyum nie znał jeszcze rozprawy Przezdzieckiego: O kamieniach mikorzyńskich, wydanej w Krakowie u Friedleina.

— *Kłosy* donoszą o ciężkiej chorobie Teofila **Lenartowicza**, który w liście do Adama Pługa (Pietkiewicza) z d. 16 grudnia pisze z zupełnem zwątpieniem o odzyskaniu zdrowia.

— Z nad **Dunajca** 30 stycznia.

(E. R.) Już z początkiem bieżącego roku mogą być według ustawy państwa Art. IV używane nowe miary i wagi według systemu francuskiego, a w roku 1876 mają już obowiązywać. Wypada przeto, aby publiczność zawczasu z niemi się obeznała. W *Czasie* wyczytałem uwagę, że należy pomyśleć nad nazwą polską miar i wag dziesiętnych, bo według używanych nazw z greckiego języka wziętych, szczególniej dla ludu byłyby one niezrozumiałemi i trudnemi do spamiętania. Rzucam więc pierwsze ziarno, nie wiedząc czy krytyka owoc zebrać pozwoli. *).

Miara obecna **łokieć** wzięta od łokcia ręki ludzkiej, czemuż i nowa, dłuższa wprawdzie, ale mająca zastąpić używany dotąd łokieć, sięgająca od dłoni ręki aż do drugiego ramiona, dla tego właśnie nie ma się nazywać **ramion**. Znak tegoż można przyjąć *R*. Natedy zamiast „metr“ użyjemy „ramion.“ To przypuściwszy, cały system dziesiętny francuskich miar przybiera następujące nazwy i znaki skrócenia.

Kilometr = **Tyśramion** = *TR* skrócone *Tr*, bo zawiera tysiąc metrów, więc Tyś(iąc)ramion.

Hektometr = **Setramion** = *SR* skrócone *Sr*, bo zawiera sto metrów, więc Set(100)ramion.

Dekametr = **Dziesramion** = *DR* skrócone *Dr*, bo zawiera dziesięć metrów, więc Dzieś(ięć)ramion.

Metr = **Ramion** = *R*.

A teraz metr dzieli się na dziesięć mniejszych części, każda dziesiąta część nazwana:

Decimetr = **Ramiondzieś** = *Rd*, bo ramion ma być podzielony na dzieś(ięć)części (dziesiąta część).

Centimetr = **Ramionset** = *Rs*, bo ramion ma być podzielony na set(100)części (setna część).

Millimetr = **Ramiontyś** = *Rt*, bo ramion ma być podzielony na tyś(iąc)części (tysiączna część).

Takie więc nazwy co do miar długości. Są to tylko dobre chęci dla dobra ogólnego. Że takie nazwy łatwo mogą być spamiętane i wyrozumiane, przekonałem się próbując z dziećmi szkółki wiejskiej, które prędko i łatwo je pojęły i wyrozumiały, jakoteż i z wieloma ludźmi wiejskimi.

— Telegram z Madrytu z d. 30 stycznia donosi, ze królowa Marya (żona króla Amadeusza, z domu ks. della Cisterna) powiła syna.

— Kól Siamski, z którym Austrya zawarła w roku zeszłym traktat przyjacielsko-handlowy, nazywa się: Somdetch phra Paramindr Maha Chulalonkorn Patindr Debia Maha Mongkut Purusiaratane Rajrawiwongse Waruttamabongse Paribat Warakhattiarajanikarotom Chaturant param Mahachakrabattirajasangkas Paramdhamika Maha Rajadhiraj Paramuarth Pabitre Phra Chulalonkorn— i jest pierwszy królem Siamu, drugi zaś nazywa się: Krom Phra Rajawang Pawar Sathan Mongol.

*) Lubo nie podzielamy systemu przez autora listu podanego, jako polegającego na składaniu wyrazów, wszelako zamieszczamy ten list jako pierwsze usiłowanie rozstrzygnięcia zadania ważnego. *(Red.)*.

Teatr. W sobotę dnia 1 lutego, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego: *Beatryx Cenci*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30go stycznia pochmurno; termometr od — 4·8 doszedł do — 2·0 R. Barometr zwolna opada; rano dnia 31 o godzinie 6ej rano stan jego był 330.95, termometru — 5·6 R. Wiatr północny zimny.

— W sobotę dnia 1 lutego: Śgo Ignacego biskupa męczennika i Śej Brygidy panny.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wystawy starożytności, która się właśnie zakończyła, zajmuje się obecnie wyborem przedmiotów stosownych na wystawę powszechną, przyczem po większej części potrzeba dopiero od właścicieli uzyskać pozwolenie na wysłanie tych przedmiotów. Przyczyną pewnej niechęci w tej mierze ze strony właścicieli drogocennych przedmiotów, była poniekąd obawa, jakoby niebyło dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa dla tych przedmiotów na wystawie. Obawy te powinna usunąć wiadomość, że Galicya będzie mieć podczas wystawy w Wiedniu swoją własną reprezentacyą i opiekę, której, na zaproszenie komisyi krajowych, podjęli się pp. Alfred hr. **Potocki**, Włodzimierz hr. **Dzieduszycki**, Seweryn **Smarzewski** delegat sejmu krajowego i Dr Henryk **Gintl** centr. inspektor kolei czerniowieckiej.

Przedmioty wszystkie mogą być ubezpieczone, a nad drogocennemi w dziale zabytków będzie czuwać liczna, nieustanna straż. Placowego od tych przedmiotów się nie opłaca, a transportowe taryfy są bardzo znacznie zniżone. Warto wreszcie zadać sobie choćby trochę trudu i kosztów, aby przypomnieć światu i dać świadectwo naszej historycznej przeszłości.

Na wystawę szkolną nadesłali swoje nakłady pp. **Himmelblau** z Krakowa, **Lange** z Gniezna i zapowiedział **Żupański** z Poznania. Nadsyłać można jeszcze do 10 lutego b. r.

Sprawy sądowe.

Sambor 25 stycznia.

W przeszłym tygodniu skończył się w sądzie obwodowym tutejszym ciekawy proces o morderstwo rozbójnicze. Proces ten tem większe wzbudzał zajęcie, że obwinioną była młoda dziewczyna lat 26 licząca.

Katarzyna **Kaliniewiczowna**, osoba uprzejmej powierzchowności, straciwszy w dzieciństwie jeszcze będąc rodziców, chowała się przy starszej swej siostrze; chodziła najprzód do szkoły żeńskiej w Samborze, gdzie ukończyła trzy klasy, później zaś trudniła się szyciem, służyła na wsi za garderobianę, ostatecznie zaś zostawała przy siostrze swojej, klucznicy we dworze w Biskowicach, wiosce zaledwie pół mili od Sambora odległej.

W tym samym dworze zostawała także od lat kilkunastu w obowiązku Rozalia **Pruska**, kobieta wiekowa, która w nieobecności właścicielki strzegła „pałacu,“ nocując sama w pierwszej komnacie. Ponieważ podczas przeszłorocznych świąt Wielkanocnych usiłowano ją okraść, przybrała więc sobie dla bezpieczeństwa na nocleg Katarzynę Kalinowiczównę. D. 2 maja r. z. znaleziono Rozalię Pruską w jej pokoiku nieżywą; zwłoki leżały obok łóżka na ziemi, krwią mocno zbroczone, posadzka krwią zalana, ściany i sufit krwią zbryzgane, — korali i pieniędzy, które Pruska posiadała, nie było. Biegli w sztuce orzekli, iż Rozalia Pruska pozbawioną została życia przez osobę drugą, która ciężkiem i tępem narzędziem zadała jej cios w głowę tak silny, iż czaszka pękła, a uszkodzenie to było bezwarunkowo śmiertelnem; obok tego na głowie trupa znaleziono inne skaleczenia, zadane narzędziem ostrem i śpiczastem, które uznano za uszkodzenia ciężkie, z niebezpieczeństwem życia połączone.

Oględziny sądowe okazały następnie, iż skład całego pałacu, był tego rodzaju, że nikt obcy nie mógł się do niego dostać — podejrzenie przeto padło na Katarzynę, którą też zaraz uwięziono. Dalsze śledztwo wykryło, iż pod łóżkiem jej znaleziono wałek dębowy, używany do tarcia maku, który tuż przed tym wypadkiem zginął z kuchni w sposób zagadkowy: znawcy uznali ten wałek za zupełnie zdolny do złamania czaszki. Wypadek posłużył do wykrycia dalszych poszlaków. W bieliźnie, którą Katarzyna przesłała siostrze do prania, a mianowicie w spódnicy znaleziono zaszytą kartkę do niejakiej „Milci,“ aby ta udała się natychmiast do Biskowic, a tam pod beczką około płotu w ogrodzie znajdzie korale; wskazuje także tej „Milci“ inne miejsca, w których może różne rzeczy znaleść, w końcu zaś prosi, aby jej nie zdradziła, boby ją czekało więzienie przynajmniej 15 do 16 lat. Poleca jej co znajdzie sprzedać, z pie-

---

sady przeciwne głównym podstawom swej moralnej natury. Taka nieprawidłowość objawiająca się w całej swej nagości, jest za nadto ohydną, aby miała być trwałą; bardziej zaś jest niebezpieczną, przyjmując na siebie pozory obowiązku i osłaniając się płaszczem sprawiedliwości.

Zasady, na których opierają się stosunki wzajemne państw, odkąd państwa na świecie istnieją, są rodzajem ustnej tradycyi tak dawnej, jak dzieje, są opinią, lub raczej nawyknieniem, nad którem nigdy się nie zastanawiano, w którem ludy trwały nie zgłębiwszy je nigdy należycie i utraciwszy wątek pierwotnej swej w tej mierze świadomości. Dyplomacya napiętnowana tem znamieniem grzechu pierworodnego, z którego obmyć się dotychczas nie zdołała, znalazła się od wieków zatrzymaną w błędnem kole, owem obfitem źródle zamięszania i klęsk ciągle się odnawiających, z którego nie wydobędzie się, jeno gdy przestanie mniemać, że może się znajdować po za obrębem sprawiedliwości i moralności.

II.

Miłość ojczyzny wyradza się w samolubstwo narodowe.

Powiedziano słusznie, że miłość jest zdwojonem samolubstwem. O ile to uczucie rodzi jedynie poświęcenie i ofiary wzajemne, zdolnem jest do najpiękniejszych objawów; lecz działając na zewnątrz względem osób trzecich, staje się uczuciem osobistem i obojętnem na wszystko, co go bezpośrednio nie dotyczy. Tak samo ma się z uczuciami łączącemi rodzinę, gdy przychodzi im przekroczyć pewną granicę. Przywiązanie namiętne i wyłączne do rodziny lub do swej kasty uchodziło długo za obowiązek a nawet za cnotę usprawiedliwiającą postępowanie najbardziej osobiste a często najsroższe przeciw tym, którzy nie należeli do tej rodziny, lub do tej kasty. Ta moralność wyłączna i ten rodzaj zosobistnionego prawa kierują jeszcze trybutami koczowniczemi, które niczem innem nie są tylko znacznie rozrodzonemi rodzinami zachowującemi znamię pokrewieństwa.

Lecz rodziny, kasty, trybuty, połączyły się ze sobą wskutek postępów cywilizacyi; poznały, iż wzajemna zazdrość, rywalizacya, nieprzyjaźń, szkodziły pomyślności wszystkich i zostawały w sprzeczności z ich przyrodzonemi uczuciami. Przyjęły zatem za stałe prawidło wzajemnych swych stosunków słuszność i dobrą wolę, które znalazły wyryte w swem sercu i od tej chwili dobro społeczne zostało pomnożone i zapewnione. Uczucia przeciwne moralności, które dotychczas rozdzielały rodziny i kasty, zostały zatem w stosunkach wewnętrznych tego samego narodu stłumione i potępione, lecz wskutek dziwnej sprzeczności nie przestały być uważanemi jako zgubne na zewnątrz społeczności narodowej, zostały w swej mocy w stosunku do podobnej społeczności utworzonej przez inne rodziny i to uczucie krewkości przeciw wszystkiemu co nie było swojskiem a uszlachetniło się przemieniając się w namiętność będącą pobudką najbardziej bohaterskich czynów: w miłość ojczyzny.

Podobnie jak miłość objawiająca się jedynie jako poświęcenie, tak i miłość ojczyzny wytwarzała w swym zakresie piękne i wielkie czyny; zaparcie się, poświęcenie najdroższych interesów, a nawet życia własnego dla dobra powszechnego, lecz uczucie to mimo swych szlachetnych wybuchów, okazało się niedostatecznem samo przez się do uregulowania postępowania i obowiązków ludzi w obszerniejszym od obrębu ojczyzny zakresie.

Jak tylko interesa jednej z tych społeczności zetknęły się z interesami innej podobnej społeczności, ta sama miłość ojczyzny, dotychczas tak szlachetna i bezinteresowna, pozbywała się najpiękniejszych swych znamion i zmieniła się w namiętną nienawiść nieznającą sprawiedliwości ani wspaniałomyślności i zdolną do najsroższych okrucieństw.

Miłość ojczyzny, która zdaje się przewodniczyła tworzeniu się społeczności, nie rozwija się nigdzie z taką siłą, jak w małych państwach; ale właśnie w tych państwach uczucie to okazało się być najbardziej wyłącznem i najbardziej nieprzyjaznem dla tego, co nie było ojczyzną. Wynikło z tego wiele złego dla ludzkości. Grecya, Rzym, wszystkie rzeczypospolite w starożytności w średnich wiekach, dostarczają w tej mierze licznych przykładów.

Gorzej jeszcze było wówczas, gdy pojedynczy człowiek ująwszy władzę w rękę, użył potężnej broni, jaką patryotyzm mu przygotował; gdy pod pretekstem, iż interes kraju i dobro państwa powinny go wznieść ponad wszelkie inne względy, mniemał, iż mu wszystko wolno, i wkrótce uważał swoje namiętności, swoje przesądy, i omal że nie swoje kaprysy, jako pobudki aż za nadto wystarczające do usprawiedliwienia swych najniesprawiedliwszych czynów i najprzewrotniejszych machinacyj.

Uznać prawo każdego człowieka, który rozporządza siłami pewnego narodu, aby jako naczelnik państwa w stosunkach z innemi państwami mógł się wznieść ponad obowiązki, jakie sprawiedliwość, rozsądek i ludzkość nakładają, znaczyłoby to stawiać na piedestalu potwór interesu osobistego i zostawiać mu wolne pole do władzy absolutnej nad przeznaczeniem rodu ludzkiego. Dzieje przechowały nam bolesne wspomnienia aktów despotyzmu, opartych na podobnych doktrynach.

(Dokończenie nastąpi).

Wspomnienie o ś. p. Alexandrze Romerze.

Na d. 30 grudnia ubiegłego roku rozstał się ze światem, zamieszkały w Tarnowie obywatel Alexander z Chyszowa Romer w 62 roku życia. Nazwisko to nie było głośnem; ten, który je nosił, nie dał się poznać na zewnątrz, czy to przez osobliwą skromność, czy przez takie zamiłowanie w pracy naukowej, że w niej samej znachodząc rozkosz, nie chciał się z drugimi podzielić; a może też, gorsząc się zbytnią pochopnością piór dzisiejszych do publikowania lada ramoty, skazał na uwięzienie prace swoje, mające przyczynę gruntowniejszego bytu.

Jakikolwiek był powód, dość, że Alexander Romer, posiadający obszerną naukę, doskonałą znajomość języków starożytnych, niemniejszą erudycyę historyczną, a mianowicie odnośną do dziejów naszych, co wszystko przy wybornej pamięci, ułatwiało drogę do pracowitych badań na polu historycznem — przez lat wiele, w zaciszu swojej bogatej biblioteki ciągle badał, dochodził i pisał. Rzadko komu, chyba któremu z najzaufańszych przyjaciół, zwierzył się nad czem pracował, co pisał. Dzisiaj, gdy go już między nami niestało, wolno jest powiedzieć o tej cichej, nieznanej zasłudze, która nie umiała czy nie chciała robić około siebie rozgłosu.

Nie wymieniając tu z tytułów licznych po nim pozostałych rękopisów, o niektórych tylko wspomnę. W ogóle, miały one charakter badawczo-krytyczny, prostowały błędy dat, stosunków rodowych, miejscowości, mylnych podań, nazw, tytułów — co wszystko oparte na dokumentach, staje się rękojmią historycznej pewności. Idąc w tym kierunku, wypracowywał biografie osób historycznych, jak i rodowody wielu znakomitych rodzin; a wiadomo, jak te ostatnie nieraz więcej objaśniają niż same fakta, a w każdym razie nieustaleniem swojem wprawiają w kłopot badacza. Wie również każdy, kto się oddaje badaniom dziejów naszych, ile mozołu musi nieraz zażyć, żeby w zbiorach kodeksów dyplomatycznych, znalazł to, co mu potrzebne — otóż ś. p. Romer ułożył rozumowany *Index* do kodexu dyplomatycznego Wielkopolskiej (wydania Raczyńskiego); robota zmudna, ale ją z wdzięcznością tylko ten ocenić potrafi, kto się znajdzie w przypadku szukania....

Jaka czeka przyszłość te rękopiśmienne prace? Nie umiem na razie powiedzieć; zapewne kiedyś wyjdą one na widok publiczny.

Piękną, z doborowych dzieł złożoną bibliotekę pozostałą po zmarłym, otrzymał w spadku jeden z członków rodziny, odznaczający się zamiłowaniem w pracy naukowej.

Nie będąc na tem polu zasług ś. p. Alexandra Romera sędzią kompetentnym, potrąciłem tylko o nie mimochodem, aby zwrócić uwagę na tego nieznajomego pracownika, który po zgonie może zyska ten rozgłos, jakiego za żywota unikał. Co do osobistych jego przymiotów, tyle tylko dodam, że był to mąż szlachetnego charakteru, łatwy i miły w obejściu się ze znajomymi i przyjacioły. a pełen najczulszej miłości i przywiązania dla matki, sióstr, i dalszej rodziny. Jako świadek pracy i życia ś. p. Romera, poczuwam się do obowiązku niniejszem wspomnieniem i cześć oddać zmarłemu i odkryć jedną więcej zasługę dla kraju.

N.

między zebranych założyć handel, a jak wyjdzie z więzienia śledczego to sobie będą razem gospodarowały.

Idąc za wskazówkami tej karteczki, oraz drugiej pisanej do siostry, sąd śledczy odszukał rzeczywiście korale, w oznaczonem miejscu, w sofie zaś u jej siostry przeszło 60 złr. Prócz tego Katarzyna K. w kilka dni po śmierci Pruskiej kupiła sobie materyę na suknie i inne odzienia za 22 złr., a u siostry drugiej w Samborze zostawiła dwie piątki; z pochodzenia tych pieniędzy nie umie się wytłumaczyć.

Obwiniona podczas rozprawy ostatecznej zapiera stanowczo, jakoby popełniła morderstwo. To co pisała w kartkach objawiła jej Rozalia Pruska we śnie, która jej także powiedziała, iż zamordowaną została przez jakiegoś mężczyznę. W całym toku swego zeznania obwiniona plącze się ciągle, jedno zeznanie sprzeciwia się drugiemu i widocznie fałszywie się tłumaczy, z pewną nawet bezczelnością.

Zeznania wszystkich powołanych świadków były dla obwinionej obciążające.

Po wniosku z. prokuratora, aby skazać obwinioną na dożywotnie więzienie, oraz po obronie adwokata Buczynowskiego, sąd ogłosił na drugi dzień wyrok, mocą którego uznał Katarzynę Kalinowiczownę winną zbrodni morderstwa rozbójniczego i skazał ją na 18 lat więzienia ciężkiego, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień i odosobnionem zamknięciem w ciemnicy w d. 1, 2 i 3 maja każdego roku.

Obwiniona wysłuchała wyroku obojętnie, opuściła salę sądową z uśmiechem oświadczając głośno, że rekurować nie będzie. Rzeczywiście później przyjęła wyrok w całej osnowie.

Proces Neczajewa.

(Dalszy ciąg).

Po odbyciu przytoczonych powyżej formalności, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który podnosi następujące ważniejsze szczegóły:

26 listopada 1869 r. kilku włościan dało znać policyi, że w stawie należącym do Akademii rolniczej, znaleziono trupa. Po zjechaniu na miejsce, przekonano się, że trup leży pod lodem o ¾ wiorsty od zabudowań Akademii. O 20 kroków ztamtąd, leży na pół zrujnowana grota. W kierunku od stawu do groty, znaleziono cegłę ze śladami cementu, takiego, jaki użyty był przy budowie groty. Cegła była obwiązana sznurkiem i na niej były widoczne ślady krwi. Dalej idąc, znaleziono kilka liści zakrwawionych, baszłyk obszyty taśmą ciemno-czerwoną i czapkę czarną barankową, podobnie jak baszłyk zakrwawioną. Przy grocie znaleziono drugą cegłę obwiązaną sznurkiem, a na ścianie groty plamę krwistą i małe ślady krwi na liściach zaścielających grotę. Woda na przerębli była zamarznięta, a trup leżał pod lodem, nogami ku brzegowi; nogi były wyżej kostki związane sznurkiem, do końca którego była przywiązana cegła. Takaż sama cegła była przywiązana do szalika zaciągniętego na szyi trupa, a nogi powyżej kolan były jeszcze przewiązane baszłykiem. Przy trupie w kieszeni od kamizelki znaleziono srebrny zegarek i bilet z księgarni Czerkiesowa na imię słuchacza Akademii Kuzniecowa. Trupa poznali słuchacze Akademii rolniczej, i uznali go za swego kolegę Iwanowa. Baszłyk na nim znaleziony uznano za baszłyk studenta Muchortowa. W czasie tych oględzin, pewien włościanin przyniósł jeszcze płaszcz Iwanowa również mocno krwią zawalany.

Według oględzin samego trupa, lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła przez uduszenie, przy współczesnem zadaniu rany kulą z rewolweru w głowę, i że to stało się mniej-więcej w dwie godziny po przyjęciu przez Iwanowa pokarmu.

Według zeznania Muchortowa, który mieszkał z Iwanowem, tenże 20 listopada wyjechał do Moskwy ze studentem Kuzniecowem, przyczem wziął baszłyk Muchortowa, nie mogąc znaleźć własnego, i więcej do domu nie wrócił. Potwierdził to zeznanie Erastow, i dodał, że nazajutrz jakiś pan mianujący się Pietrowem, dowiadywał się o Iwanowa w zakładzie, wchodził do jego pokoju, i nie mogąc się go doczekać, powrócił do Moskwy.

Śledztwo dalej wykazało, że 21 listopada widzieli Iwanowa w garkuchni w Moskwie studenci: Lau, Kizo i Drozdow. Jadł on tam obiad, pomiędzy 2 a 3 po południu, po czem udali się wszyscy do Laua na herbatę. Tam przybył nieznany im człowiek i wywołał Iwanowa, który z nim razem wyszedł. Wkrótce wyszli także Kizo i Drozdow, spotkali Iwanowa z towarzyszem na bulwarach. Iwanow spytał ich, gdzie leży Wielka Dmitrowska i udał się we wskazanym kierunku. Czapka znaleziona w grocie przez pomienionych studentów uznaną została za nienależącą do Iwanowa. Baszłyk zaś utrzymywano, że jest własnością Kuzniecowa.

Badany z tego powodu Kuzniecow zeznał, że Iwanow zabity został 21 listopada, pomiędzy 5 a 6 po południu przez niego, Sergjusza Neczajewa, znanego mu pod imieniem Jana Piotrowicza, Mikołaja Nikołajewa, Piotra Uspienskiego i Jana Pryżowa. Myśl popełnienia samobójstwa powziął Neczajew wraz z Uspienskim i zmusili Kuzniecowa do wzięcia udziału w tej zbrodni. Iwanowa ściągnięto do groty, pod pozorem zmyślonym odkopania prasy drukarskiej. W tym celu Nikołajew szukał nieszczęśliwego w domu, a gdy go tam nie zastał w mieszkaniu Laua, Kuzniecow wypatrywał kiedy Iwanow z Nikołajewem wyjdą na ulicę, aby uprzedzic innych uczestników. Skoro Kuzniecow dał znać, że Iwanow z Nikołajewem wyszli, Neczajew i Uspienski wraz z nim wsiedli do dorożki i pojechali do akademii pietrowskiej, pozostawiwszy Pryżowa, aby czas jakiś zatrzymał Iwanowa w mieszkaniu Kuzniecowa, i dał im czas dojechania do groty. Jakoż przybyli na miejsce wcześnie. Wtedy Neczajew przebił lód na stawie, a Uspienski nawiązywał cegły na sznurki, Kuzniecow zaś wyszedł na spotkanie Iwanowa. Kiedy nadeszli Nikołajew, Pryżow i Iwanow, ostatni wszedł pierwszy do groty. Wówczas Neczajew zawołał: Kto tu! i rzucił się na Iwanowa. Nastąpiła bójka, Neczajew strzelił z rewolweru i zabił Iwanowa. W tej chwili wszyscy byli oszołomieni, powiada Kuzniecow, jeden Neczajew zaczął zdejmować z trupa palto, oglądać jego kieszenie, przyczem zabrał cygara, książeczkę notatkową i kilka srebrnych i miedzianych pieniędzy. Wszystko to oddał w części Kuzniecowowi, Pryżowowi i Nikołajewowi. Ściągnięto trupa pod lód, poczem Neczajew z Uspienskim oddalili się, a Kuzniecow poszedł do domu. Tam się niedługo znaleźli wszyscy uczestnicy i niszczyli ślady przestępstwa. Zeznający widział rany na rękach Neczajewa i nie wie z jakiego powodu strzelił on raz jeszcze w jego mieszkaniu.

Podobne zeznania poczynili Uspieński, Nikołajew i Pryżow, z czego wykazał się dokładniej udział każdego ze sprawców zbrodni w samem jej wykonaniu. Z zeznań tych widać, że Neczajew pierwszy podał myśl i był sprawcą głównym dokonanego morderstwa. Za powód dokonania zbrodni Pryżow przytacza nienawiść osobistą Neczajewa, że Iwanow nie chciał mu bezwarunkowo ulegać i ciągły stawiał mu opór. Następnie obwinieni objaśniają swój udział w przestępstwie obawą, że odmowa ich pociągnęłaby za sobą zemstę Neczajewa i może nawet śmierć ich samych.

Przy obejrzeniu ręki oskarżonego znaleziono na niej blizny pochodzące według zdania lekarzy od ran, mogących być skutkiem ukąszenia. Oskarżony Neczajew pochodzi z mieszczan Szui i po zdaniu egzaminu w r. 1866 otrzymał stopień nauczyciela szkoły parafialnej. W r. 1869 zajmował posadę nauczyciela w szkole parafialnej petersburgskiej, a potem uciekł za granicę. Również ukrył się on po zabiciu Iwanowa, ale wydany został przez rząd szwajcarski jako podejrzany o kryminalne przestępstwo. Zapytywany Neczajew w śledztwie nie chciał odpowiadać wcale. Na podstawie wyżej przytoczonych szczegółów jest on oskarżony o morderstwo Iwanowa i zostaje oddany pod sąd okręgowy moskiewski z udziałem przysięgłych. *(D. c. n.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 30 i 31go stycznia.

Targ wczorajszy na Baranie był znowu bardzo lichy, a dowóz zboża mały, kupujących coraz mniej uczęszcza na targi.

Ceny są ciągle chwiejne, zależące od znaczniejszego lub mniejszego dowozu, lub też od ilości kupujących.

Płacono pszenicę 252 funt. od 44 do 55 złp., żyto 233 funt. od 33 do 38 złp., jęczmień 202 f. od 26 do 31 złp., owies 138 funt. od 13 do 16 złp., groch od 286 f. od 36 do 40 złr., proso 238 f. od 30 do 34 zł.

Dzisiejszy targ na Kleparzu od samego rozpoczęcia aż do końca był bez życia, tak kupujących, jako i sprzedających mało było na targu. Cena pszenicy i żyta spadła o 10 centów, zaś jęczmień płacono o 10 centów drożej, a owies po cenie przeszłotargowej.

Do Ostrawy zakupino 100 korcy pszenicy po 12 złr. 90 cent. Inne produkta płacono, a mianowicie:

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 13·10, białą od 11·50 do 13·30, żyto na miarę od 8·30 do 8·60, na wagę 160 funt. 8·60 do 9·10, jęczmień na wagę 140 f. od 6·80 do 7·30, na miarę od 6·30 do 6·60, owies na miarę od 3·40 do 3·75, na wagę 105 funt. od 3·90 do 4 złr.

Biała 29 stycznia. Pszenica 5·90, żyto 4·—, jęjęczmień 2·95, owies 1·80, kukurudza 7·—, groch 7.10, bób 7·10, soczewica 7·50, proso 7·—, tatarka 4·—, ziemniaki 1·92, siano 1·70, konicz 1·90, słoma 1·35, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 26.

Według raportu ajenta konsularnego austryackiego w Nowosielicy z d. 19 stycznia, panuje księgosusz w powiatach Kiszeniewskim, Bełzkim i Jaskim i na granicy powiatu Chocimskiego. Nazw wsi gdzie wybuchła zaraza, nie powtarzamy za *Gazetą Lwowską* gdyż są przekręcone.

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31 stycznia.

HOTEL POLLERA: Lachociński z Galicyi, Janda ze Lwowa, Strusińska z Grojca, Fleis kupiec z Lipska, Rosenberg kupiec z Wiednia, Marklowski inżynier z Rybnik, Arnold Gresicki z Morawy, Z. Herman i C. Biberll kupcy z Ołomuńca, Bystrzanowski i Bursak z Biały, X. Towarnicki z Galicyi, Ehler z Olchowca, Keller i Just kupcy z Bytomia, Wincenty Friedecki z Delawic, Godleski z Tarnowa, Drzewiecki właściciel dóbr z Kongresówki, X. Lachowicz z Kokszyniec, Jan Sporek z Sokala, Józef Rosner z Biały, Wojciech Krzesek z Mistku, Teodor Welinger z Prus, Aleksander Skrzyński wł. dóbr z Kobylanki, Stanisław Franta z Częstochowy, Wiktor Radziejewski z Poznania, J. Brink z Tarnowa, Gross inżynier z Dzikowa, Knoblau kupiec z Prus.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Kliński z Prus, Dr Jan Biegański z Proszowic, Cecylia Szwarcowa z Wiednia, Antoni Linhart z Kaycza, Feliks Reimers z Proszowic, Józef Abramowicz z Wiednia, Emilia Pieczonka z córką z Chrzanowa, Józef Skuczyński z Miechowa, Jan Grabiński właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Czachowski z Wasłowic, Emil Dzięgielowski z żoną wł. dóbr z Galicyi, Karol Jasiński właśc. dóbr z Galicyi, Józef Szwarz z Przemyśla, Aleksander Łabędzki ze Żywca, Antoni Horodecki z Biały, Orest Dobrzański z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Ciszewski z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Maksymilian Laskowski z Galicyi, Paulina Delaveaux wł. d. z Galicyi, Konstancya Szymańska właś. dóbr z Galicyi, Aleksander Skąpski z familią budowniczy z Warszawy, Fryderyk Hampe kupiec z Wiednia, Jan Budziński budowniczy z Warszawy, Walery Szczerbiński wł. dóbr z Poznania.

HOTEL SASKI: Zygmunt Czerwiński właśc. dóbr z z Podola, Ignacy Wyszyński z Rosyi, Zygmunt hr. Dembowski z familią właśc. dóbr z Wiednia, Władysław Wróblewski wł. dóbr z Czortkowa, Aleksander Dydyński wł. dóbr ze Słupi, Jan Hempel inżynier z Charków.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 29 stycznia. Król reskryptem swoim postawił w stan rozporządzalności z prawem pobierania pensyi jenerała porucznika Huetz gubernatora twierdzy Ingolstadt, i dowódzcę tej twierdzy jen. majora Thierreck. Gubernator twierdzy Germersheim jen. porucznik Lutz, mianowany został gubernatorem Ingolstadtu, a dowódzca twierdzy Ulm jen. major Dietl, posunięty na stopień jenerał-porucznika, mianowany gubernatorem Germersheimu, wreszcie dowódzca korpusu kadetów pułkownik Hebberling dowódzcą twierdzy Ingolstadt.

Paryż 29 stycznia. Ministrowie Goulard i Dufaure mieli naradę nad nowemi krokami przeciw Internationalowi. — Lista członków sądu wojennego mającego sądzić marszałka Bazaine, doręczoną została prezydentowi a w tych dniach będzie ogłoszoną.

Solura 29 stycznia. Tutejsza konferencya dyecezyalna przyjęła pięcioma głosami przeciw dwom (Zug i Luzern) wiadome wnioski rządu berneńskiego (między któremi usunięcie z urzędu biskupa Bazylejskiego). Konferencya ogłosi w odezwie do ludu rezultat obrad swoich.

Rzym 29 stycznia. Papież przyjmował bar. Hübnera (pełnomocnika austryackiego) i biskupa Strossmayera. *Osservatore Romano* zaprzecza doniesieniu, jakoby Watykan pozwolił biskupom włoskim starać się u rządu o *exequatur*.

Rzym 29 stycznia. *Giornale di Roma* donosi: Podkomitet zajmujący się obradami nad projektem ustawy o korporacyach religijnych, złoży wkrótce sprawę; sądzą, że sprawozdanie komisyi jeszcze przed feryami zapustnemi wniesione będzie w izbie.

Londyn 30 stycznia. Odjazd księcia Napoleona w ostatniej chwili został wstrzymany. Reforma sądownictwa stanowczo jest postanowioną, wszelako rząd przekłada częściowe zmiany i pod przewodem kanclerza (ministra sprawiedliwości) naprzód przystąpi do reformy sądów hrabstw (odpowiadają sądom powiatowym). Wielkie bezrobocie górników węgla i hutników żelaza w Walii południowej trwa dalej. Próżnujący robotnicy otrzymali już drugą zapomogę 8000 f. sterl. Nędza zaczyna już do ich domów zaglądać. Zgromadzenie robotników zostało odroczonem.

Southampton 29 stycznia. Parowiec „Nil" przywiózł wiadomości z Indyj zachodnich. Zawsze jeszcze wiele tam mówią o zjednoczeniu krajów Ameryki środkowej. W Peruwii panuje wzburzenie z powodu zamachu na życie prezydenta Pardo. Chili i Bolivia zamianują Pardo sędzią rozjemczym we wszystkich sporach obu tych krajów.

Konstantynopol 29 stycznia. Telegramy donoszą z Jerozolimy, że z wielką wystawnością odbyła się uroczysta installacya nowego patryarchy greckiego. Komisarze rządowi przeznaczeni do zbadania zatargów bułgarsko-greckich, odpłynęli dziś do Warny.

Możemy niemal na pewne wnosić, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, nie będzie wniesiony projekt reformy wyborczej. Nietylko bowiem nie mówi już o tem *N. fr. Presse*, i żadnego nie stawia terminu, ale nawet dziennikom, które apodyktycznie donosiły, że rada ministrów pod przewodnictwem N. Pana, na której przedmiot ten miał być ostatecznie traktowanym, odbędzie się w sobotę, to jest jutro, oświadcza, iż nie ma żadnej w tym względzie pewności, albowiem zebranie się takiej rady, jedynie od woli najwyższej zawisło. *A la bonne heure!* To oświadczenie lepsze zaprawdę niż wszelkie termina, które pomimo nacisku zawodziły ciągle i uprzykrzyły się, mniemamy, nawet stronnictwu i najzapaleńszym zwolennikom wyborów bezpośrednich.

Czytając dzienniki wiedeńskie, można by myśleć, że zebranie federalistów odbyło się w niedzielę, jak było zapowiedzianem. Piszą one wciąż o „konwentiklu," donoszą według *Dziennika Polskiego*, kto z Polaków był na nim obecny a kto nie był; zgoła, konwentikel ów, to jakby zmora, co nawet na jawie trapi je. A przecie Czesi powinni wiedzieć, czy narada się odbyła albo nie, wczoraj zaś jeszcze donoszono z Pragi, że nie było zebrania w niedzielę, i nawet główni koryfeusze czescy nie byli tego dnia obecni w Wiedniu. Tyle przynajmniej pewna, że jeżeli jaki konwentikel się odbył, członkowie jego skrupulatnie dochowali tajemnicy, skoro dzienniki wiedeńskie ani słowa nie mówią, co na nim uradzono, a brakuje jakoś konceptu na wymyślenie jakiegoś nibyto federalistycznego, feudalnego i ultramontańskiego dziwoląga.

W chwili, gdy to piszemy, nie doszła nas jeszcze wiadomość o wczorajszych obradach sejmu berlińskiego nad projektami zmiany konstytucyi wniesionemi przez komisyę (sprawozdawca Gneist) a mającemi utorować drogę wnioskom antykościelnym rządu. Przeciw tym wnioskom staje oprócz katolików także ta część duchowieństwa protestanckiego z naczelną radą kościelną, która ulękła się jedynowładztwa państwa, skupiającego w organach swoich wszystkie środki władzy, materyalne i duchowe.

Kanclerz niemiecki po długiej, już przez nas wspomnianej mowie w izbie deputowanych, poruszył jeszcze raz sprawę swojej dymisyi jako prezesa rady ministrów. Mowa ta jego była poniekąd programem dla Niemiec, bo mieściła w sobie skazówki zapowiadające uzupełnienie unifikacyi Niemiec przez skupienie władzy politycznej w rękach kanclerza a sprowadzenie ministerstwa do zakresu wyłącznego spraw administracyjnych. Tym porządkiem wszystkie kraje niemieckie mają złożyć w ręce jednej naczelnej władzy atrybucye swoje. Słowem, programem kanclerza jest zniknięcie Prus w Niemczech. Mowa ta jego ostatnia odbija bardzo wyraźnie od dawniejszych zapewnień utrzymania niezawisłości książąt niemieckich, czemu atoli nikt nie wierzył, prócz tych, co udawali, że wierzą.

Partya tak zwana starokatolicka, to jest ta, która sobie przypisuje jedynie i wyłącznie wierność zakonowi katolickiemu, że nie uznała soboru watykańskiego, postawiona dziś między młotem a kowadłem, między kościołem a odszczepieństwem, między wiarą a racyonalizmem, zrobiła jeden krok bardzo stanowczy, bo zamanifestowała się protestacyą przeciw racyonalistycznemu kierunkowi Sydowa.

Nordd. allg. Ztg tłumaczy w artykule wstępnym rząd pruski z przywdziania żałoby po cesarzu Napoleonie, i wymawia go, że tym krokiem nie nadano bynajmniej znaczenia politycznego wypadkowi śmierci b. cesarza Francuzów, gdy przeciwnie zaniechanie żałoby miałoby właśnie znaczenie polityczne. Dwór trzymał się w tym względzie przepisów ceremoniału. Przypominamy, że zwracaliśmy niegdyś uwagę na ociąganie się dworu pruskiego w przywdzianiu żałoby, a to ociąganie się było właśnie dowodem, iż długo wahano się, co zrobić.

Pogłoski obiegające w Paryżu o tak zwanej *fusion*, nastręczyły nam kilka uwag, które podaliśmy wczoraj na wstępie dziennika. Odbieramy dziś list z Paryża z 26 b. m., w którym między innemi piszą nam co następuje: „Znowu prawie nie dziesięć razy na dzień twierdzą i zaprzeczają wiadomości o *fusion*. Słowa hr. Paryża nie wystarczą: musieliby książęta Orleańscy wystąpić z aktem i wyrzec się swych pretensyj do tronu. Hr. Chambord ma, zdaje się, mało chęci do objęcia rządów, żadnej też nie okazuje energii. Guizot powiada: na nieszczęście nie jest on Francuzem — jest emigrantem. Stronnictwo jego składa się z ludzi, których abstencya czterdziestoletnia od władzy, do takiej sprowadziła miernoty, iż nie można nawet sobie wystawić, jakby zdołali stawić czoło burzom tego wieku. Takie prawią oni nędzoty polityczne, jakby zdziecinnieli, nie rozumieją nic z tego co się dzieje, i myślą, że dosyć życzyć sobie tego, aby wymazać ośmdziesiąt lat z historyi, i to lat takich, które sprowadziły więcej wywrotów i wypadków, aniżeli dawniejszych kilka wieków. Choćby więc Chambord wrócił, czy ostałby się?...

„Pewnem jest, że dziś monarchia — to on. Młody Bonaparte ma bezwątpienia wielu stronników, i nawet powiedziałbym, sam jeden ma, co się nazywa, ludzi, ale nie ma w tej chwili żadnej szansy. Każde stronnictwo ma wybitną cechę, która za niem przemawia: legitymiści uczciwość, orleaniści ogładę i naukę, republikanie śmiałość, imperyaliści zdolność w prowadzeniu administracyjnego mechanizmu, jakiej inni zupełnie nieposiadają. Bonapartyści nadto dobrze sobie postąpili przy śmierci Napoleona, odważnie, z jednością i godnością noszą po nim żałobę. Legitymiści mówią, że po śmierci Chamborda połączyliby się z nimi, bo nie chcą, aby Orleaniści korzystali z zasady „władzy z łaski Bożej," której uznać nie chcą; nie pomnąc, że kiedyś będą tę zasadę we Francyi reprezentować. Ale Orleaniści stracili wiele wziętości, podobni do burżoazyi paryskiej, jak ona zbyt oszczędni, sceptyczni, niejedno zarzucić im można. Najlepiej postępuje sobie hr. Paryża, ale cóż, kiedy najdalej się trzyma od wszelkiego politycznego ruchu...."

Times oblewa wciąż zimną wodą zapał narodu angielskiego, upomina go bowiem, aby się zastanowił, czy chce brać na siebie obronę Afganistanu, a nawet Indyj? Raz bowiem przyjąwszy ten obowiązek na siebie, trzeba przyjąć i wszystkie jego następstwa i nie cofnąć się w danym razie przed ofiarami. *Times* widzi bardzo dobrze, iż zbrojne wystąpienie Anglii w Azyi środkowej pociągnie za sobą wojnę z Rosyą na całej linii obustronnych posiadłości. Wszelako zdaje nam się, że zachowuje on sobie na przyszłość jeszcze jeden argument przeciw obronie Afganistanu, a tym jest, że Anglia musi się zabezpieczyć w Europie przymierzami, gdy Rosya na Niemcy liczyć jest w stanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Stutgart 30 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych w rozprawach nad odpowiedzią rządu na interpelacyę Oesterlena i nad wnioskiem Hoeldera, odrzucono 55 głosami przeciw 26 wniosek Streicha względem przekazania do komisyi; podobnież odrzucony został wniosek Tetzera, aby odroczyć obrady na 24 godzin.

Bern 30 stycznia. Stany kantonów Zug i Luzern oświadczyły, iż nie uznają nikogo innego biskupem swoim, prócz biskupa Lachata i wspierać go będą wszystkiemi siłami w pełnieniu jego obowiązków.

Nowy Jork 29 stycznia. Meeting właścicieli niewolników w Hawannie oświadczył się za zniesieniem niewoli, pod warunkiem otrzymania wynagrodzenia albo zmiany systemu kontraktów najmu. Na wyspach Sandwich wybrany został królem przez głosowanie powszechne Lunalipo, który jest przychylnie usposobiony dla Stanów Zjednoczonych. Zapewne ciało prawodawcze wybór ten zatwierdzi. (Wpływ Stanów Zjednoczonych jest w tym kraju przeważny. *Fed.*)

Kursa. Wiedeń d. 31go stycznia godz. 4. 5% zjedn. dług państwa bankn. 67·25 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71 80 — Losy z r. 1860 — —. — Akcye banku 961. — Akcye kredytowe 332 50. — Londyn 108 90 — Srebro 107·50 — Dukat —. — Lombardy 193·75 — Losy z r. 1864 147·— — Akcye franco-austr. 129 —. — Napoleondor 8·66½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229 —. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150 50 Akcye kolei północ.-wschod 152·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 204·75 — Obligacye indemniz. gal. 77·15 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 234·—. — Akcye anglo-banku 301·25 — Akcye kolei rządowej 332 50. — Akcye kol. siedmiogr. 176 —. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 366·— — Akcye banku budowy 215 50 — Akcye kolei wschod. 129 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 98 50. — Akc. kolei zjed. 250·—. — Losy tureckie 77·45. — Losy prem. węgiers. 102 50. — Akcye kolei bogumińskiej 180·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 250·50. — Akc. kolei pół.-zach. 216 — Akc. frank. węgiers. 99·25. — Ogólny austr. bank 355·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 stycznia.

(Wartość kuponów do 1 lutego.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 25	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 11	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 77	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 25	76 25	1 18¼
5% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	33⅓
6% „ „ „ „ 100	80 —	79	4 ⅔
9½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł.	99 —	98 25	46
5% „ „ 36 „ „ bn.l.A Kred	94 —	92 25	1 50
6% „ „ 18 „ „ „ B krak.	94 —	93 25	1 50
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	2 50
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— [illegible]
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	100 —	98 —	50
Losy prem. węgierskie na 1 sztukę	103 75	101 50	
Akc. B. G. d. H. i P. z 40% w. na 1 s.	97 —	94	— 33⅓
„ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	86 —	82 50	— 66⅔
„ kolei Karola Ludw. złr. 200	229	226 50	— 87½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 50	149 —	2 50
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 25	— 25
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 41
5% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 41
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 50	— 52½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	79 —	66⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45½	43½	—

Wiedeń 29 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 40	67 30
5% „ „ „ sreb.	71 85	71 70
Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ czeskie	95 —	— —
„ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ galicyjsk.	77 50	76 75
„ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 80	98 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 70	90 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 80
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 —	114 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	309 —	308
„ „ „ 1854	94 50	94 25
„ „ „ 1860	103 50	103 25
5% losów pożycz. austr. państw. 1860	153 50	153 25
Losy pożycz. z r. 1864	147 —	146 50
„ prem. poż. węgier.	102 25	101 75
„ Comorente	—	26
„ Kredytowe	185 —	184
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 50
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	964 —	962 —
Zakładu kredytowego	332 —	331 50
Żeglugi parow. na Dun.	648 —	645 —
Kolei północ. Ferdynada	2185	2175

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	331 —	330 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 —
„ Pardubickiej	174 —	173 —
„ Południowej	192 20	191 10
„ Galicyjskiej	227 50	227 —
„ Czerniowickiej	151 50	150 50
„ Albrechta	—	—
Kolei węgier. półn. wsch.	151 50	151 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	169 75	169 25
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 —	171 50
„ „ Koszycko-Bogum.	180 —	179 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	236 25	235 75
„ „ wschod. węgier.	125 —	124 50
„ „ austr. północno-zachodniej	215 75	215 25
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 —
Akcye banku anglo-austr.	298 50	298
„ „ anglo-węg.	96 —	95 50
„ austryack. ogóln.	355 —	354 —
„ Zakł. kredyt. węg.	178 50	178 —
„ banku franko-austr.	129 —	128 50
„ „ węgierskiego	99 10	98 10
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	302 —	301 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	204 50	204 —
„ dla obrotu ogólnego	231 —	23[illegible] —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 75	77 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	68 2[illegible]	67 7[illegible]
„ Koszycko-Bogumiń	92 20	91 90

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	91 25	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	89 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	29
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 75	101 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 —	91 50
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 50	101 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	74 —
„ „ „ Emisya 1867	86 10	86 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 60	88 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 25	93 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 25	92 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 67
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 50	107 25
Srebro, kupony	107 50	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62[illegible]	1 62[illegible]

Lwów 28 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 16	5 8
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	73 —	72 —
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 6	77 15
Akcye kol. galic. b. kup.	230 50	228 50
„ lwows.-czern.	151 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	235 50	232 50

Warszawa 29 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 50	93 20
„ kupon „	—	—40%
„ „ nowe „	93 50	93 20
„ kupony „	—	—11⅓
„ likwidacyjne „	79 50	79 15
„ kupony „	—	—[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	95 50	95 —
„ „ bydgoskiej	73 25	72 75
„ „ terespolskiej	117 —	116
„ „ łódzkiej	107 —	106 50

Licytacya.

Biuro Zleceń *A. P. Świerczewskiego* zawiadamia Szan. Publiczność, że od dnia dzisiejszego przyjmuje wszelkie ruchomości mające być przedmiotem licytacyi w miesiącu Lutym r. b. Osoby interesowane chcące lokować swe ruchomości, zechcą wcześnie zgłosić się do Biura i złożyć tamże dwie jednobrzmiące specyfikacye, a to w celu ukompletowania spisu przedmiotów, który niezwłocznie drukiem ogłoszony będzie. (268)

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosownie do umieszczenia biur,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-1-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

Z powodu wyjazdu (tylko do 15 Lutego)
do sprzedania
dwa piękne

Rzędy staropolskie z XVII wieku,

zupełnie kompletne, okute srebrem pozłacanem i cyzelowanem, obite aksamitem złotem haftowanym, — w jednym samego srebra na funtów 18 — drugi lżejszy ale b. delikatnéj roboty i ozdobiony agatami inkrustowanemi złotem.

Można je obejrzeć i nabyć w Hotelu Krakowskim Nr. 33. (261-1-3)

Dzierżawa

od S. Jana b. r., obejmująca 200 — 400 morgów ornéj dobréj przenicznéj gleby, **jest poszukiwaną.**

Na żądanie kapitał KILKUNASTO-TYSIĘCZNY zaliczony być może. (282-1-3)

OPISY DOKŁADNE przesyłać proszę franco pod adresem: **R. T. K. p. r. Gdów.**

Poszukuje się spólnika

na Miodziuś przy Szczawnicy, zakład zdrojowo-kąpielowy, dobrze urządzony, z najlepszą przyszłością.

Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiéj „pod trzema Dzwonami“, II. piętro, szklanne drzwi. (160-1-3)

A. Maczuskiego
prawdziwa

Woda kolońska

najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania. Flakon 1 złr., pół flakonu 50 c.

A. Maczuskiego Eau de Lavande, bardzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi; miły zapach niemoże być z niczém porównany. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**
Parfumeryj Maczuskiego,
w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza, — we Lwowie u W. Boczkowskiego kupca i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (255-1-)

Une Française

désire une position. Elle enseignerait aussi l' anglais, l' allemand, le piano, le chant et le dessin.

S' adresser à **Mlle Massé** poste **Olejów.** (281-1-3)

So eben ist erschienen die **33** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buches

Der persönliche Schutz

von Laurentius. Im Umschlag versiegelt. *Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20-jährige Erfahrung!)* von

Schwäche-

zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.,* den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung,* in *Wien* von *Carl Pohan,* Wollzeile 33, sowie von dem *Verfasser,* Hohestrasse, Leipzig zu beziehen. Preis 2 fl. 30 kr., mit Postsendung 2 fl. 40 kr.

Vor den Nachahmungen und Auszügen dieses Buchs, — *kleinen Sudelschriften,* die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in fast allen Zeitungen marktschreierisch ausgeboten werden — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die

Original-Ausgabe v. Laurentius

zu bekommen, welche einen Octav-Band von *232 Seiten mit 60 anatom. Abbildungen in Stahlstich* bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (188-1-12)

Nota bene. Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (in der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

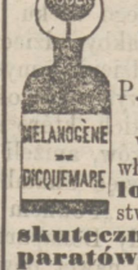

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE

wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU
i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-27-52)

WŁAŚCIWE
miejsce
DO
bardzo taniego zakupna
NAJLEPSZYCH ZEGARKÓW
znajduje się u
FILIPA FROMMA,
fabrykanta zegarków
w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse N. 9, gegenuiber der Wollzeile.

Wszelkie zegarki na sekundę uregulowane, sprzedają się z piśmiennem pięcioletniem poręczeniem.

Ceny w wal. austr.	złr.	złr.	złr:
SREBRNE ZEGARKI:			
I srebrny zegarek cylindrowy z łańcuszkiem	8	10	12
I srebrny zegarek cylind. z brzegiem złoconym i łańcuszkiem	12	14	16
I srebrny zegarek cylindr. z kryształowym szkłem i łańcusz.	10	12	16
I srebrny zegarek kotwicowy z kryształ. szkłem i z wyrabianemi skazówkami i łańcusz.	15	18	24
I pięknie pozłacany srebrny zegarek damski z długim łańcuszkiem pozłacanym na szyję	12	15	18
I srebrny zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem, podwójną kopertą i krótkim łańcusz.	18	22	25
1 remontoir „Prince of Wales“ ze szkłem kryształowem, ze złota talmi z krótkim łańcusz.	12	15	18
I srebrny remontoir, bez kluczyka do naciągania, ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem	20	25	30
I srebrny remontoir z podwojną kopertą i szkłem kryształowem	28	34	40
ZŁOTE ZEGARKI DAMSKIE:			
I Nr. 3 złoty zegarek damski z długim pozłacanym łańcusz.	22	25	30
I Nr. 3 złoty zegarek damski cylindr. z podwójną kopertą	40	45	50
I Nr. 3 złoty zegarek damski kotwicowy z łańcuszkiem na szyję	38	45	55
I Nr. 3 złoty zegarek damski wysadzany dyamentami z łańcuszkiem na szyję	48	65	85
I Nr. 3 złoty zegarek damski remontoir	50	70	100
I Nr. 3 złoty zegarek damski wysadzany dyamentami z podwójną kopertą	100	130	150
ZŁOTE ZEGARKI MĘZKIE:			
Złoty zegarek kotwicowy . .	35	45	50
Złoty zegarek kotwic. ze szkłem kryształowem	40	50	60
Złoty zegarek kotwicowy z podwójną kopertą	50	6	70
Złoty zegarek kotwicowy remontoir z łańcuszkiem	60	75	90
Złoty zegarek kotwicowy remontoir z podwójną kopertą i łańcuszkiem	90	100	150
Szczególniki w zegarkach „REMONTOIR“.			
Remontoir, chronometr, z podwójną kopertą	250	400	800
BUDZIKI:			
Budzik ze zegarkiem	5	6	7
Budzik ze zegarkiem i przyrządem do zapalania świecy . .	8	9	10
ZEGARY ŚCIENNE *z 5 letniem poręczeniem:*			
Do naciągania co dzień . . .	10	11	12
„ „ „ 8 dni . . .	16	17	18
„ „ „ „ „ z biciem godzin i ½ godzin	30	33	35
Do naciągania co 8 dni i z biciem godzin i kwadransy . .	48	50	55
Regulatory miesięczne . . .	28	30	32
Zegary kantorowe	10	15	20
Zegary dó kawiarń	15	25	30
Zegary grające od 2 do 10 kawałków	40	100	200
Przeróżne zegarki dla kontroli strażników, chód kotwicowy, najlepszy istniejący system .	60	45	48
Tabakierki grające	7½	13	—
Neceserki do szycia grające .	15	20	30

Warsztat
DLA
REPARACYI.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiąiki rodzinne, przyjmują się do reparacyi i do odnowienia, tak, że wyglądają jak nowe. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem zlr. 1½, 3, 5 do 10.

LISTOWNE ZAMÓWIENIA

uskuteczniają się w przeciągu 24 godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za niezatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niżej postawione niż wszędzie jak najtańsze, a co się tyczy najnowszych urządzeń odpowiedzieć mogę wszelkim wymogom ostatnich wynalazków i ulepszeń.

Wszyscy, życzący sobie zamówić mogą nowe zegarki.

Wszyscy życzący zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mnie.

Filip
FROMM
FABRYKANT ZEGARKÓW,
Rothenthurmstrasse 9
w Wiedniu.

Uprasza się zważać dokładnie na adres. (57—10—16)

Ogłoszenie.

BANK GALICYJSKI dla HANDLU i PRZEMYSŁU
W KRAKOWIE,

wydaje począwszy od dnia 8 Stycznia 1873 r.

7% Asygnacye kasowe z wypowiedzeniem 60-dniowem
6% „ „ „ 30- „
5½% „ „ „ 14- „
5% „ „ „ 8- „

a zarazem podaje do wiadomości, iż od dawniéj puszczonych w obieg Asygnacyj kasowych począwszy od wskazanego terminu procent według wyżéj wyszczególnionéj normy, przez Bank wypłacany będzie.

(204-3-4) **Dyrekcya.**

Biuro komisowe
Ł. TABACZYŃSKI
w Tarnowie,

poleca swe pośrednictwo w sprzedaży i nabyciu dóbr ziemskich, lasów, realności miejskich, w objęciu dzierżaw, sprowadzaniu narzędzi rolniczych i w zakupnie i sprzedaży produktów surowych — pod warunkami bardzo przystępnemi.

Liczne stosunki z zagranicą stawiają mię w położenie, rzeczone interesa załatwiać bezpośrednio w jak najkrótszym czasie.

☞ Poszukuje się do nabycia **5 posiadłości ziemskich** po 300—500 morgów obszaru — **lasu** starszego kompleks, przy szosie o ile możności blisko położonego, — tudzież **dzierżawy** na 800 morgów ziemi w dobréj glebie.

Na zapytania opłatne, bezzwłocznie stosownego udzielę wyjaśnienia. (237-2-6)

Outremer,

ogier gniady, czystéj krwi angielskiéj, po Vermont od Ouverture, **stanowić będzie** w **Jaszczwi** po 60 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Jaszczwi, poczta Krosno. (231-3-3)

Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

ulecza za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszystkie inne choroby płciowe w jaknajkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą wprost przez (74-5-6)

Dra Schwaigera,
w WIEDNIU, VII, Schottenfeldgasse 60.

W WYSOCKU

stanowić będą od 1go Lutego następujące dwa ogiery:

Sygnal,

ogier gniady, 16½ miary, pełnéj krwi angielskiéj po **Cotswold** od **Oakleaf,** — od klaczy pełnéj krwi angielskiéj 100 złr., od klaczy pół krwi 60 złr. i 5 złr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty, 16½ miary, pół krwi angielskiéj po **Carolus** od klaczy po **Recoveryn.** 30 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone. Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

☞ Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracyi dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (230-9-10)

LOUIS MODERN

ces. król. uprzywilejowany zakład dla
☞ wypraw ślubnych ☜
w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11,

poleca w największym wyborze najpiękniejsze i bardzo tanie rzeczy, szczegółowo pod względem wypraw ślubnych. Rodzice i opiekunowie z prowincyj otrzymają na listowne żądanie cenniki; również przesyłam na żądanie na wszystkie strony świata wzory koszul damskich, majtek damskich, spodnic, kaftaników nocnych, pościeli, bielizny stołowéj, negliżyków, chustek do nosa i wogóle wszystko, co do zupełnéj wyprawy należy, do przejrzenia i zoryentowania się, niemniéj także wyprawy w każdym rodzaju, zapewniając tanie i rzetelne wykonanie w jaknajkrótszym czasie. Nadesłana kwota za wzory zwróconą zostanie natychmiast po odesłaniu towaru. (191-2-6)

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego losu oryginalnego, jest do wygrania:

1.000 dukatów
gotówką w złocie.

Loterya ta zawiera oprócz wygranych *200, 200, 100, 100 dukatów, 400 złr. w srebrze, 3 losy oryginalne kredytowe i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości,*

ogółem

3.000 wygranych wartości **60.000 złr.**

Ciągnienie nastąpi **25**go **Lutego 1873 roku.**

Kupujący 5 losów otrzyma 1 los darmo.

Do łaskawych zamiejscowych zamówień uprasza się o dołączenie należytości tudzież 30 cnt. za przesyłkę wykazu wygranych, która w swoim czasie nastąpi.

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego,
dawniéj *Joh. C. Sothen,*
13. w Wiedniu, Graben 13.

Losy te są do nabycia u Arona Eibenschütza w Krakowie. (170-3-6)

W Niedzielę dnia 2go Lutego o godzinie 12 w południe **będzie miał odczyt w Sali ratuszowéj** pan **N. F. Żaba** o **metodzie zastosowanéj do historyi powszechnéj, literatury i statystyki.** — Wstęp na salę 30 c. Czysty dochód przeznacza się na Zakład osieroconych chłopców Ś. Józefa. Bilety są do nabycia w Księgarniach pp. *D. E. Friedleina* i *A. Nowoleckiego,* a w dzień odczytu przy wejściu na salę. (263-3-3)

OGŁOSZENIE.

L. 25991. (261-2-3)

C. k. Sąd krajowy podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zniesienia wspólnéj własności realności pod L. 79 G. VI/276, 277, 278, 279 G. VIII położonéj w Krakowie przy ulicy Starowiślnéj i Polnéj, składającéj się z dwóch kamienic jednopiętrowych murowanych, z jednego domu murowanego parterowego, z kamienicy nie wykończonej, wyciągniętej po pierwsze piętro i z obszernego ogrodu zwanego „Tenczyńskim“ a należącej do spadkobierców Antoniny 1º voto Walterowéj, 2º Launerowéj **odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie publiczna sprzedaż** przez licytację téjże realności **dnia 28 Lutego 1873** a w razie, gdyby realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie została, także **dnia 28 Marca 1873** zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa złr. 67165 c. 75 w. a., poniżéj któréj to ceny rzeczona realności na żadnym z owych dwóch terminów sprzedaną nie będzie.

Każdy chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć komisyi licytacyjnéj jako wadyum 10% ceny wywołania to jest 6716 złr. w. a. w. gotówce, lub w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego albo galicyjskiego banku hipotecznego albo nareszcie obligacyj indemizacyjnych według kursu tych efektów w gazecie „Czas“ w rubryce „płacą“ na dniu licytacyi notowanego.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież wykaz hipoteczny i akt oszacowania realności będącej przedmiotem sprzedaży mogą być przejrzane w Registraturze c. k. Sądu krajowego.

Kraków 31 Grudnia 1872.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2?-43-78)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 10 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozrznionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (115-2-)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,

otrzymała na główny skład i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Ksiądz *Kalinka Waleryan:* „Polityka Dworu Austryackiego w sprawie Konstytucyi 3 Maja.“ Cena 60 cent.

Również powyższa Księgarnia poleca następujące książki *Chociszewskiego:*

„Mała Historya Polska z obrazkami dla dzieci.“ 12 cent.
„Książeczka o zwierzątkach z obrazkami dla dzieci.“ 12 cent.
„Powiastki i Bajki dla dzieci.“ 12 cent.
„Sto piosnek, dumek i aryj narodowych.“ 30 cent. (223-3-3)
„Przyjaciel Dzieci.“ Rok I. 75 c., rok II. 90 c., rok III. 1 złr. 20 c.
Cantu. „Historya powszechna“ 11 tomów.

Kronika Rodzinna,

Pismo poświęcone Literaturze, Estetyce i Kwestyom dotyczącym rodziny i społeczeństwa.

Wychodzi w Warszawie 1go i 15go każdego miesiąca.

Prenumeratę na Galicyę przyjmuje Księgarnia *Friedleina* w Krakowie po cenie:

na miejscu kwartalnie 1 złr. 65 c.
z przesyłką pocztową kwart. 2 złr.
(120-3-3)

APTEKI

poszukuje się do kupienia lub wydzierżawienia natychmiast. Adres:

Józef Trauczyński,
(110-5-6) aptekarz w Krakowie.

PROSZKU

który niszczy natychmiast **karakony, pluskwy i wszelkie owady z zaręczeniem, cena 30 cent.,** nabyć można w Aptece **J. Trauczyńskiego** w Krakowie. (229-3-6)

BANDAŻE
elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (8-17-)

ŚRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET C^IE APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-9-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (-17-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Dwóch zwinnych
Kelnerów pokojowych,

którzy **władają** zarówno **językiem polskim** jak **niemieckim, znajdzie stałą** i **korzystną posadę** w *Grand Hôtel de France w Poznaniu. Starający* się o to zechcą *dołączyć świadectwa* wraz z **fotografią** i nadesłać takowe znacz. **T. # 44** do głównéj ajencyi biura ogłoszeń **G. L. Daube & Co.** w **Poznaniu.** (194-2-2)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*